Nr. 162 (523). Sobota, 16 Czerwca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50. Za odnoszenie do domu w Łodzi mies. 30 fen., dwuraz. 10 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5. Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska) Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petitow. (str. 4 szp.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock."; Pabianice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Fałsz zdemaskowany.

Ten, kto przyczynia się obecnie do przedłużenia wojny chociażby o jeden dzień, bierze na siebie straszliwą odpowiedzialność wobec ludzkości.

Cały świat cywilizowany zagrożony jest przez najcięższą klęskę, jaka może go nawiedzić: przez głód powszechny.

Według wiadomości ogłoszonych w amerykańskiem piśmie „Boston American", zapasy zboża, kukurydzy, ziemniaków i mięsa w przeciągu trzech lat wojny, tak się wyczerpały, że jeżeli miliony ludzi, w tej chwili uzbrojonych, nie wrócą do pracy na roli, Europa będzie umierała z głodu w roku następnym.

Amerykańskie pismo na zasadzie szczegółowego obliczenia zapasów wszechświatowych wprost przepowiada, że „miliony mężczyzn, kobiet i dzieci wprost wymrą z głodu".

A jednak, mimo takich horoskopów, wojna trwa dalej?

Któż temu winien?

Kogo nienawiść i żądza podbojów zaślepia do tego stopnia, że lekceważy sobie podstawowe sprawy bytu ludzkości dla dogodzenia swym osobistym ambicyom i apetytom!?

Państwa centralne dawno już dały dowód, że względy humanitarne droższe im są, niż zabory.

W momencie, kiedy zwycięska stopa stanęły twardo na ziemiach wrogów, kiedy cały świat z podziwem patrzał na niezłomne męstwo i nieustraszoną ofiarność ich żołnierzy i geniusz wodzów, — zaproponowały pokój bez aneksyj, byleby przerwać szalejącą na niezmierzonych frontach rzeź wzajemną.

Państwa neutralne z radością poparły tę bezinteresowną propozycyę; zaślepieni wrogowie odtrącili jednak wyciągniętą ku nim dłoń z gałązką oliwną.

W przewrotnych komentarzach do tego antyhumanitarnego czynu zasłaniali się przytem rzekomą misyą „oswobodzenia małych narodów", dla jakiej, według ich zdania, rozpoczęli tę najstraszliwszą z wojen świata.

I oto ofiarą ich zachłanności padł nareszcie jeden z najsilniejszych ich sojuszników: rząd carski w Rosyi.

Z upadkiem tego rządu dla całego szeregu „małych narodów" zabłysła jutrzenka swobody. Zdawałoby się, że koalicya powinna się cieszyć z takiego obrotu sprawy, który rzekomo odpowiadał ich celom wojennym. Wszakże państwa skoalizowane walczą „w obronie uciśnionych nacyi"!

Cóż się jednak pokazało?

Oto jeśli kto odniósł się życzliwie do rewolucyi rosyjskiej, to właśnie przeciwnicy Rosyi, a nie jej alianci.

Mocarstwa centralne od samego początku okazały gotowość do nieskrępowania delegatów socyalistycznych swych krajów we wzięciu udziału w konferencyi sztokholmskiej, natomiast Anglia, ba, nawet republikańska Francya stawiają im nieprzezwyciężone przeszkody. Obecnie dopiero, pod silnym naciskiem opinii rządy angielski i francuski chwiać się poczęły, ale wyłącznie dlatego, że obawiają się o własne bezpieczeństwo. Toć w masach robotniczych obu tych państw zbyt wyraźnie zaczęły się ujawniać sympatye dla rosyjskich wzorów.

Tem nie mniej żądania rady delegatów robotniczych i żołnierskich, które zdążają do zawarcia pokoju bez zaborów i odszkodowań, w obozie rządowym państw koalicyi wywołuje wielkie zaniepokojenie.

Jak wiadomo, w imieniu rosyjskiego rządu tymczasowego rokowania w tej sprawie z ambasadorami koalicyi prowadził Cereteli.

Rokowania te nie doprowadziły do skutku, gdyż ambasadorowie zasłonili się brakiem instrukcyi i udzielili odpowiedzi wykrętnych.

Natomiast ani prezes ministrów francuskich p. Ribot, ani p. Lloyd George, ani p. Asquith nie zgadzają się na zrzeczenie się aneksyi.

P. Asquith starał się nawet dowieść, że aneksye bywają czasami zgoła chwalebne, gdy nie są powodowane „egoistyczną chęcią wzmocnienia potęgi państwa zaborczego".

Anglicy są doprawdy czasami wprost zabawni w swem nacyonalistycznem zaślepieniu; więc imperyalizm angielski nie jest egoistyczny; przeciwnie, on dąży pewno do uszczęśliwienia podbitych narodów (naprzykład Irlandyi!).

Bardzo ciekawie przedstawia się również zatarg między rewolucyjną Rosyą a rządem francuskim z powodu odmowy paszportów socyalistom francuskim na konferencyę sztokholmską.

Przedstawiciel rządu oświadczył wręcz w tej sprawie, że zawieranie pokoju nie jest rzeczą oddzielnej partyi, lecz rządu, rząd zaś nie zawrze pokoju bez odzyskania Alzacyi i Lotaryngii.

Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę ohydny terror, wywierany obecnie przez Anglię na Grecyę, oraz apetyty angielskie na kolonie niemieckie, to pojmiemy doskonale dlaczego to „obrońcy małych narodów" tak niechętnie spoglądają na pokojowe tendencye Rosyi rewolucyjnej.

Nikt przeto inny tylko koalicya właśnie ponosi całą odpowiedzialność za wszystkie klęski, jakie spadają na ludzkość z powodu toczącej się ciągle wojny.

W ostatnich czasach ciężkie winy spadły z tego względu i na Amerykę, która wszelkiemi siłami stara się wywrzeć nacisk na neutralnych, aby ich wciągnąć do wojny po stronie koalicyi. Rząd Stanów Zjednoczonych również nie chce wydać delegatom socyalistycznym paszportów na wyjazd do Sztokholmu.

Dlaczego koalicya tak lęka się konferencyi sztokholmskiej, to jest łatwe do zrozumienia: konferencya ta bowiem może zdemaskować jej ukryte cele wojenne.

W pewnej mierze stało się to już na dotychczasowych obradach, gdy poseł Dawid w odpowiedzi na zarzuty, stawiane Niemcom przez socyalistów niemieckich, scharakteryzował koalicyę, jako „syndykat podziału globu ziemskiego" — i dowiódł, że doprowadziła ona do wojny obecnej z powodu wielkich swoich projektów rozbiorowych, które miały na celu rozćwiartowanie Turcyi i monarchii naddunajskiej. Polityka Niemiec zaś skierowana była ku utrzymaniu tych dwóch państw, którym groził rozbiór, a zatem charakter jej był do gruntu obronny.

Rosya rewolucyjna zdaje już sobie dokładnie sprawę z imperyalistycznych tendencyj koalicyi, a przedewszystkiem Anglii.

Nic też dziwnego, że w związku z żądaniem sprzymierzeńców Rosyi, ażeby wzięła ona udział w ofenzywie generalnej koalicyi, rosyjska prasa radykalna zajęła względem Anglii stanowisko bardzo krytyczne.

Jeden z dzienników rosyjskich wprost pisze:

„Niemcy mają prawo bez wątpienia uważać się za zwycięzców, i to właśnie jest nie do zniesienia dla imperyalizmu angielskiego. Ten właśnie imperyalizm angielski jest z kolei sprężyną wysiłków angielskich, aby wyrwać Niemcom z rąk ich zwycięstwo; nie da się to jednak zrobić bez ofiar. Ofiarą ma być Rosya.

Tylko z punktu widzenia demokracyi angielskiej cele wojenne Anglii i Rosyi idą równolegle obok siebie; natomiast ich drogi rozchodzą się w kierunkach wprost przeciwnych z chwilą, gdy tylko Niemcy gotowe są zwrócić okupowane terytorya.

Gdyby i wówczas sprzymierzeńcy Rosyi chcieli prowadzić wojnę w dalszym ciągu, to spotka ich ze strony Rosyi kategoryczna odmowa".

Tak to zaczyna się już ze wszystkich stron demaskowanie fałszu koalicyi.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 czerwca:

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk Ks. Ruprechta Bawarskiego.

We Flandryi, po względnie umiarkowanie spokojnym dniu, pomiędzy Ypres, a Armentieres nastąpił o godz. 8 m. 30 wiecz. silny ogień huraganowy, po którym na całym froncie nastąpiły ataki. Po walkach, które na poszczególnych punktach trwały aż do rana, wyparły one wstecz straże zabezpieczające, które od dnia 10 maja zasłaniały skutecznie przeciw wszystkim natarciom wywiadowczym nasze, dalej na wschód, walczące linie pomiędzy Hollebecke, doliną Douve i na południowym zachodzie od Warneton.

Na północy od tego pola walki, aż do wybrzeża trwała tylko nieznaczna działalność artyleryi.

Oddziały atakujące jednego z pułków dolno-reńskich wykonały natarcie nad kanałem Ypres i zniosły posterunek belgijski w sile 25 ludzi.

Na froncie Artois zaatakowali Anglicy rano, po gwałtownych falach ogniowych rowy nasze na wschodzie od Monchy. W niektórych punktach wtargnęli oni do nich, zostali jednak natychmiast z nich wyrzuceni za pomocą kontrnatarć. Kawałek rowu na zachodzie od Bois du Srat znajduje się jeszcze w ręku nieprzyjaciela.

Wieczorem liczne bataliony angielskie natarły na wschodzie od Loos. Także i tutaj stanowiska nasze utrzymano za pomocą gwałtownego kontrataku.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na Chemin des Dames w godzinach wieczornych odżyła walka ogniowa po obydwóch stronach drogi Laon-Soissons i na górze „Zimowej".

Nasze oddziały nacierające podczas operacyj przeciwko rowom francuskim na północy od Braye, na zachodzie od doliny Suippe i na wschodnim brzegu Mozy, uprowadziły zdobycz.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego.

Nie toczyły się większe działania bojowe.

Wschodni teren walk.

Ożywiona działalność bojowa pod Smorgoniami, na zachodzie od Łucka i na drogach żelaznych prowadzących ze Złoczowa i Halicza do Tarnopola.

FRONT MACEDOŃSKI.

Sytuacya niezmieniona.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 15 czerwca:

Wschodni teren walk.

W Galicyi wschodniej i na Wołyniu w wielu punktach trwała zwiększona rosyjska działalność bojowa.

Włoski teren walk.

Na froncie armii nad Isonzo nie zaszły żadne szczególne wydarzenia.

W Karyntyi spotęgował się ogień artyleryi nieprzyjacielskiej w odcinkach Ploecken i Flitsz do ogromnej gwałtowności.

Atak, poprowadzony na stanowiska nasze w okolicy Rombon został odparty.

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin spotęgowała się walka artyleryi.

Południowo-wschodni teren walk

iNe zaszły żadne wydarzenia.

Szef Sztabu Generalnego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 14 czerwca. — Główna kwatera donosi 13 czerwca:

Front kaukaski: Na lewem skrzydle trwał w niektórych punktach nie mający znaczenia ogień karabinowy.

Natarcie 30 ludzi nieprzyjaciela na nasz patrol wywiadowczy odparto za pomocą ognia.

Front Sinai: Dnia 11 czerwca trwał słaby ogień armatni i działalność patroli. Dnia 12 czerwca rano, skierowaliśmy skuteczny atak ogniowy artyleryi na nieprzyjacielskie linie fortyfikacyjne.

Z innych frontów nie nadeszły żadne szczególne doniesienia.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 14 czerwca. — Główna kwatera donosi 13 czerwca:

Front macedoński: Przed południem trwał gwałtowny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej na północy od Bitolii.

Dość ożywiony ogień artyleryi w łuku Cerny, a chwilami wzrastający ogień huraganowy na Dobro polje.

Pomiędzy Wardarem a jeziorem Doiran gwałtowny ogień artyleryi.

Na całym froncie potyczki pomiędzy oddziałami wywiadowczymi, a posterunkami przednimi.

Front rumuński: Ogień piechoty i odosobniony ogień artyleryi pod Tulceą, oraz ogień artyleryi pod Isaceą.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 15 czerwca. — Główna kwatera donosi 14 czerwca rano:

Nasze dalsze posuwanie się na zachodzie od Messines w połączeniu z naciskiem naszych wojsk, na południu naszego frontu ataku, zmusiło nieprzyjaciela do oddania ważnych części jego pierwszej linii systemu ob

rosnego w okolicy pomiędzy rzeką Lys a St. Yves. Wojska nasze ścigały nieprzyjaciela i uczyniły ważne postępy na wschodzie od lasu Ploegsteert.

W ciągu nocy zyskaliśmy teren w pobliżu Gaydard.

Wczoraj wieczorem wtargnęliśmy do rowów nieprzyjaciela na północy od Bullecourt i na północy od Hooge i w obydwóch miejscach wzięliśmy jeńców.

Londyn, 15 czerwca. — Główna kwatera donosi 14 czerwca po poł.:

Ogólna suma jeńców wziętych do niewoli od dnia 7 czerwca wynosi 7,342 ludzi, w tem 145 oficerów. Prócz tego zdobyto 47 dział, 242 karabiny maszynowe i 60 moździerzy rowów ochronnych.

Londyn, 15 czerwca. — Główna kwatera donosi 14 czerwca wieczorem:

Dzisiaj rano poprowadzono pomyślne operacye na wschodzie od Monchy. Piechota nasza zdobyła szturmem na froncie o szerokości przeszło ¾ mili stanowiska nieprzyjacielskie o dużem lokalnem znaczeniu na wzgórzu piechoty, znanem płaskowzgórzu, którego nieprzyjaciel bronił zaciekle. Osiągnięto cel w zupełności. Wzięto 175 jeńców i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Londyn, 14 czerwca. — Sztab armii salonickiej donosi 13 czerwca:

W ciągu ostatnich tygodni lotnicy nasi obrzucili bombami dworce kolejowe w Angista, obóz nieprzyjacielski pod Sevyak, o 12½ mili na północnym-wschodzie od Proseriku, jak również Mariupoljo i Puljovo w górnej dolinie Strumy.

Londyn, 14 czerwca. — Sztab armii angielskiej donosi:

Sytuacya niezmieniona. W nocy na 12 czerwca zaatakowaliśmy skutecznie posterunek nieprzyjacielski, wzięliśmy 11 jeńców i zdobyliśmy jeden karabin maszynowy. Oddział atakujący powrócił bez strat.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 15 czerwca. (T. wł.)—Urzędowo donoszą 14 czerwca po poł.:

W ciągu nocy nieprzyjaciel prowadził krótkie, lecz gwałtowne ostrzeliwanie w okolicy Braye, na północy od Craonne, na północnym wschodzie od **Reims** i lewym brzegu **Mozy**, naprzeciw **Gumieres**. Po ostrzeliwaniu tem w zupełności nie powiodły się natarcia na nasze małe posterunki w tych rozmaitych odcinkach.

Wtargnęliśmy do rowu niemieckiego na wschodzie od Navarin—majątek i uprowadziliśmy około 10 jeńców.

Paryż, 15 czerwca. (T. wł.)—Urzędowo donoszą 14 czerwca wiecz.:

Średnia działalność obustronnych artyleryj na większej części frontu.

Dość gwałtowną była walka artyleryi w okolicy Craonne i na wschodzie od **Corbeny**.

Front macedoński:

Paryż, 13 czerwca. (T. wł)—Sztab armii wschodniej donosi 12 czerwca:

Ataki lokalne nieprzyjaciela na **Doldzali** (w okolicy jeziora Doiran) w nocy z 11 na 12 czerwca, zostały odparte.

Na prawym brzegu **Wardaru** trwała przerywana chwilami działalność artyleryj obustronnych, a pod **Monastyrem** ogień armatni i karabinowy.

Latawce angielskie obrzuciły bombami śpichlerze nieprzyjacielskie pod **Bogdani**.

W **Tessalii** kawalerya nasza wkroczyła do **Larissy**.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 14 czerwca. — Główna kwatera donosi 13 czerwca:

Ostatniej nocy trwało gwałtowne ostrzeliwanie przednich linij przed szańcem **Fährhaus** aż do **Boesinghe**.

Artylerya nasza i przyrządy do rzucania bomb odpowiedziały wymownie na ogień nieprzyjacielski.

Dzień minął spokojnie, nie licząc dość stałego ostrzeliwania naszych linij w odcinku **Het Sas**.

Komunikat włoski.

Rzym, 15 czerwca. — Główna kwatera donosi 14 czerwca:

W nocy na 13 czerwca nieprzyjaciel usiłował napaść na stanowiska na płaskowzgórzu Asiago, które niedawno obsadziliśmy, lecz napad ten odparty został przez nasze czujne oddziały. Przeciwnik atakował przy pomocy znacznych sił zbrojnych ze szczególną gwałtownością, lecz obrońcy nasi stawili silny opór, poczem przeciwnik cofnął się w nieładzie. Zadaliśmy mu przytem niesłychane straty.

Na froncie Julijskim wznowił nieprzyjaciel wczoraj po południu przy energicznem poparciu artyleryi, swe małe niespodziewane natarcia.

Na północy od Goryeyi i na Karście na południu od Konsanjeviey artylerya nasza stłumiła podobne przedsięwzięcia. Strzałami gwałtownego i celnego ognia zasypała ona znajdujące się w pochodzie kolumny aprowizacyjne i wojska w dolinie, w której wpada Idria do Baczy, na wschodzie od St. Luccia (Tolmein).

Artylerya nasza spowodowała wybuch składu amunicyi na tylnych połączeniach nieprzyjaciela pod Sole.

Sprawozdania admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 15 czerwca. (T. wł.). — (Urzędowo). I. Jeden z naszych latawców morskich zaatakował w dniu 14 czerwca po południu przed ujściem **Tamizy** wielki parowiec i zatopił go.

II. Statek powietrzny marynarki „L. 43" zaginął z dniem 14 czerwca. Według doniesień angielskich latawiec ten zestrzelony został nad morzem Północnem przez niemieckie morskie siły zbrojne.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Berlin, 15 czerwca. (T. wł.). — (Urzędowo). Według doniesienia Poldhu z dnia 14 czerwca parowiec atlantycki „Kroonland", który w dniu 14 czerwca przybył do Nowego Jorku, doniósł, że w dniu 15 maja wpędzoną została duża łódź podwodna na wybrzeże irlandzkie i zatonęła.

W danym wypadku nie wchodzi w grę niemiecka łódź podwodna. Wszystkie w dniu 15 maja niemieckie łodzie podwodne, przebywające u wybrzeża irlandzkiego i na morzu, wróciły pomyślnie do kraju.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Podwyższenie taryf kolejowych.

Stuttgard, 15 czerwca. (T. wł.).—W komisyi finansowej Izby deputowanych Würtembergu, prezes ministrów oświadczył, iż zarządy niemieckich dróg żelaznych zamierzają z dniem 1 stycznia 1918 r. podwyższyć taryfę osobową i towarową. Podwyżka ta dla Württenbergu wynosi dla taryfy pasażerskiej od 20 do 25%.

Nowy gabinet węgierski.

Wiedeń, 15 czerwca. (T. wł.). — C. i k. wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi: o składzie nowego gabinetu węgierskiego, którego mianowanie publikuje węgierski organ urzędowy, ogłoszono: w gabinecie Esterhazego będą reprezentowane wszystkie partye węgierskiej Izby poselskiej, z wyjątkiem narodowej partyi pracy.

Teki podzielono w sposób następujący: prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych — hr. Maurycy Esterhazy, oświata — hr. Albert Apponyi, handel — hr. Belaserenyi, sprawiedliwość (tymczasowo) — Wilhelm Waszonyi, finanse — dr. Gustaw Gratz, obrona krajowa — marszałek polny por. Aleksander Szurmay, minister dla Kroacyi (tymczasowo) — hr. Aladar Zichy, minister dworu kwatery cesarskiej — hr. Teodor Batthyany. Członkowie nowego rządu dzisiaj przed południem złożą przysięgę. Nowe ministeryum będzie przedstawione Izbie poselskiej dnia 19 czerwca.

Budapeszt, 15 czerwca. (T. wł.)—Król na dzisiejszej audencyi na skutek propozycyi nowego prezesa ministrów, hr. Maurycego Esterhazy, zamianował następujących członków gabinetu: ministeryum spraw wewnętrznych — Gabryel Ugron, minister skarbu — dr. Gustaw Kratz, handlu — hr. Bela Serenyi, oświaty — hr. Albert Apponyi, sprawiedliwości — Wilhelm Waczonyi, dworu — hr. Aladar Zichy, minister honwedów — feldmarszałek-porucznik Szurmay.

Prasa wita nowy gabinet jako gabinet reform wyborczych, który rozpoczyna nową erę reform demokratycznych.

Olbrzymie straty.

Berlin, 15 czerwca. (T. wł.).—Świeże wiadomości o stratach angielskich wskazują na zniszczenie prawie całych oddziałów wojskowych. Tak więc, z całego 17-go pułku Middl, po ataku na Oppy w końcu kwietnia, powrócił tylko 1 oficer, 2 podoficerów i 42 szeregowców, jak o tem zakomunikowali jeńcy. W pewnym liście z dnia 19 kwietnia piszą m. i.: Major Cusler opowiadał, iż pod Vimy kanadyjczycy utracili 16,000 ludzi. Jest to jednak nic w porównaniu z Australijczykami, którzy obecnie pod Pozières pozostawili na polu bitwy 24,000 ludzi. Również i pułki francuskie poniosły krwawe straty. Jeńcy 164-go pułku piechoty opowiadają, iż straty kompanij ich pułku w dniach od 20 do 22 maja wynosiły od 50 do 80%. Z jednego pochodu pozostało przy życiu tylko 1 porucznik i 2 szeregowców, którzy dostali się do niewoli.

Neutralni a Anglia.

Berlin, 15 czerwca. (T. wł.). — Komunikat Biura Wolffa: przed kilku miesiącami rządy duński i norweski zaprojektowały akcyę ratowniczą, mającą na celu niesienie pomocy ofiarom walk morskich. Oba rządy neutralne rozwinęły przytem wspaniałomyślną ideę szerokiej akcyi ratowniczej państw neutralnych, której zadaniem byłoby łagodzenie okropności wojny morskiej, przynajmniej w granicach ratowania rozbitków, walczących z falami. Rząd niemiecki przyjął tę myśl z całą sympatyą i bezwzględnie zgodził się na projekt rządów neutralnych wykonania praktycznego, które jeśli idzie o stronę formalną, polega w istocie tylko na zaopatrzeniu okrętów i łodzi ratunkowych w genewskie flagi Czerwonego Krzyża. W ten sposób osiągnięto zupełne porozumienie z rządami Danii i Norwegii. Ażeby plan powyższy mógł być wykonany praktycznie, potrzebna była zgoda drugiego państwa, prowadzącego wojnę morską, mianowicie Anglii. Zgody tej odmówiono rządowi duńskiemu. Jakie zasady kazały Anglii odmówić na propozycyę neutralną, nie wydaje się być jasnem. Prawdopodobnie jako powodu odmowy użyto wybiegu, że idea niesienia pomocy w sposób wyżej określony jest trudną do wykonania. Istotnie nie można znaleźć uzasadnionej przyczyny odmownego stanowiska Anglii, tym więcej, że akcya wojenna i jej cel, którym jest pozbowienie przeciwnika zdolności do walki, nie byłyby w ten sposób zupełnie dotknięte. W ten sposób podany ze strony neutralnej, a podyktowany przez czysto ludzkie uczucia, projekt, doznał odprawy.

Posada wolnie—kandydatów brak!

Amsterdam, 15 czerwca. (T. wł.) — Według doniesienia „Daily News", nie mniej niż 7 kierowników stowarzyszeń zawodowych i związków spożywczych odrzuciło zaofiarowane im przez Lloyd Georgea stanowisko kontrolera żywnościowego.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 15 czerwca. (T. wł.). — Doniesienie Agencyi Havasa: Z początkiem posiedzenia do loży dyplomatów wszedł generał Pershing wraz z posłem amerykańskim, Sharpem. Izba zgotowała generałowi amerykańskiemu entuzyastyczną manifestacyę. Następnie prezes ministrów, Ribot, wszedł na trybunę i oznajmił, iż złoży izbie w imieniu rządu należyte wyjaśnienie w sprawie postępowania jego w Grecyi. Prezes ministrów nadmienił o tem, że mocarstwa opiekuńcze w myśl traktatu z r. 1864 były obowiązane zabezpieczyć w Grecyi rząd konstytucyjny. Francya i Anglia zgadzają się ze sobą zupełnie co do tego, że prawa konstytucyjne zostały pogwałcone. Królowi Konstantynowi nie można było powierzyć przywrócenia ich mocy, a nowa próba była daremną. Mocarstwa opiekuńcze były skutkiem tego zmuszone do interwencyi dla przywrócenia konstytucyi greckiej jej prawdziwego ducha. Ribot sławił następnie Venizelosa, oraz Jonnarta wybranego przez Francyę, Anglię i Rosyę, poczem dodał: Na wypadek, gdybyśmy mieli wkroczyć do Grecyi, t. zn. spełnić nasz obowiązek, groziło nam wielkiem niebezpieczeństwem. Weszliśmy do Grecyi. Pomijając odosobnione zajścia w Larissie, nie wydarzyło się nic godnego pożałowania. Następnie Ribot przedstawił przemarsz wojsk francusko-angielskich przez Tessalię, oraz opowiedział, jak Jonnart przybył do Salonik z siłami zbrojnemi wystarczającemi, by pozyskać poszanowanie dla słowa Francyi, iż nie mogłaby ona puścić w niepamięć mordowania swych marynarzy. Ribot odczytał depesze, otrzymane od Jonnarta, w których ten ostatni oznajmia, iż spełnił dane mu polecenia, oraz że następstwem jego interwencyi w Zaimisa była abdykacya króla Konstantyna. „Wynik" ten, powiedział Ribot, uczynił w całym świecie jaknajlepsze wrażenie. Jonnart wykazał, że koalicya, zachowując ścisłą łączność, jest w stanie utrzymać swe zobowiązania nietylko względem jednej Grecyi, lecz również względem wszystkich mocarstw, a wreszcie, że najlepszy środek upokorzenia bezwstydu i zwalczanie manewrów niemieckich polega na energicznem postępowaniu. Ribot ciągnął dalej: Inne porilki przybywają nam ze Stanów Zjednoczonych. Powstał następnie generała Pershinga i posła amerykańskiego, Sharpa. Lud paryski, ciągnął dalej Ribot, wyczuł swym, tak pewnym w każdej sytuacyi, instynktem, że było to jednem z najważniejszych wydarzeń dziejowych, gdy Stany Zjednoczone wystąpiły na widowni europejskiej, nie dla ambicyi lub popędów zaborczych, lecz w imię słuszności. Ribot wywołał jeszcze entuzyazm izby, gdy memoryał Wilsona do rządu rosyjskiego zaopatrzył następującym komentarzem: Nie chodzi tu o zabory, lecz o odbudowanie i wyswobodzenie narodów uciśnionych. Sprawa Alzacyi i Lotaryngii traktowana będzie z najwyższą sumiennością. W sposób podobnie szlachetny postawiona będzie sprawa odszkodowania, jak również utworzenie łączności narodów. Są to pragnienia, dzięki którym utrzymamy się i wzmocnimy, gdybyśmy dali się zgnębić (liczne okrzyki: próżne obawy). Prezydent Wilson ujął pytanie w sposób właściwy, a my wszyscy jednogłośnie odpowiadamy na nie: Nie, my, nie ustąpimy, i zwyciężymy.

Po Ribocie przemawiał Viviani, który na wstępie złożył sprawozdanie z tego, jak delegacya francuska wywiązała się ze swego zadania w Stanach Zjednoczonych i jak się gorąco podejmowano; następnie zaś ciągnął dalej: Trzeba zwyciężyć lub poddać się. Obowiązek jest dzisiaj prosty, lecz tragiczny. Znaczy to walczyć do końca, ponieważ nie możemy przyjąć marnego pokoju, wystawiając synów naszych na najbliższe ofiary masowe. Armia amerykańska daje nam swą stałą pomoc. Różne wawrzyny będą zbierane pod różnymi sztandarami. Wszystkie wolne narody powstały. Nie będzie pokoju, dopóki istnieć będzie ta krwawa autokracya, której zadaliśmy już tak dotkliwe ciosy. Pójdziemy drogą obowiązku, który polega poprostu na tem, by wyprzedzać wszystkich. Będziemy szli do końca.

Parlament wśród wielkiego entuzyazmu uchwalił, że przemówienia Ribota i Vivianiego mają być rozlepione publicznie.

Odjazd rodziny królewskiej.

Bern, 15 czerwca. (T. wł.)—Król Konstantyn, królowa Zofia i pozostali członkowie rodziny królewskiej, według otrzymanej tu wiadomości wsiedli dnia 14 czerwca w południe na jacht królewski „Sfakteroia" w porcie Oropos, należącym do majątku królewskiego Tatoi. Jacht eskortowany jest przez grecki okręt wojenny „Spatai". Na pokładzie „Spetai" płynie orszak królewskiej rodziny. Para królewska i jej otoczenie udadzą się przez kanał Messyny do Tarentu, a stamtąd do Szwajcaryi.

Grecya pod władzą koalicyi.

Lugano, 15 czerwca. (T. wł.)—„Corriere della Sera" donosi z Aten o zajmowaniu Grecyi przez wojska koalicyi i o przybyciu nowych okrętów transportowych do Patrasu, Koryntu i Launy.

Izba austryacka o abdykacyi.

Wiedeń, 15 czerwca. (T. wł.).—W Izbie deputowanych poruszył deputowany Bernsteufel sprawę grecką i wśród ożywionych oklasków całej Izby wyraził swe sympatye dla stanowczego władzcy Grecyi, króla Konstantyna. Oświadczył on, iż wypadek ten wezmą do serca te ludy, które chciały się oswobodzić za sprawą ententy. Nawet Wilson, który narzucił się, jako wodzirej w sprawie praw ludów stanowienia samych o sobie, nie znalazł ani jednego słowa, aby dopomódz temu nieszczęśliwemu narodowi. Przyjaźń z koalicyą opłaciło koronami więcej, niż ośmiu panujących, a być może, je szcze podczas wojny obecnej, jeszcze kilka koron zostanie strąconych.

Niezadowolenie dzienników francuskich.

Genewa, 15 czerwca. (T. wł.). - Dzienniki paryskie zdają się nie być zadowolonemi z dotychczasowych zarządzeń Jonnarta-Sarail'a w Grecyi. Proponują one zastosowanie środków gwałtownych przeciwko wszystkim osobom, które wydają się podejrzanemi w usiłowaniach usposobienia nowego króla przeciwko koalicyi. W pierwszej linii tyczy się to starszego brata Aleksandra, dotychczasowego następcy tronu, następnie księcia Mikołaja, generała Dusmanisa i kilku mężów stanu. Proponują internowanie ich, zdala od stolicy.

Bez porozumienia z Rosyą.

Karlsruhe, 17 czerwca. (T. wł.) — „Petit Parisien" donosi: W sprawie ostatniego postąpienia państw zachodnich w Grecyi, rząd prowizoryczny był już od dłuższego czasu zapytywany i toczyła się ożywiona tajna wymiana zdań pomiędzy gabinetami londyńskim i paryskim z jednej strony, a gabinetem petersburskim z drugiej, która niedoprowadziła jednak do ostatecznego wyniku tak, iż rządy państw zachodnich zdecydowały się na krok przeciwko Grecyi bez ostatecznego porozumienia się z Rosyą.

Francuzi w Grecyi.

Amsterdam, 15 czerwca (T. wł.) — Według doniesienia jednego z dzienników tutejszych, angielski korespondent wojenny komunikuje z Elassony co następuje: Wojska francuskie, które wkroczyły do Tessalii, dotarły już o godz. 11 rano do miasteczka Serfidza na południowym skraju strefy neutralnej. Była to jedna z pośród wielu kolumn, które różnemi drogami wkraczały do Tessalii. Towarzyszyły jej samochody opancerzone i karabiny maszynowe. Nigdzie nie stawiano nawet najsłabszego oporu. Kilka podjazdów żandarmeryi królewskiej

cofnęło się na godzinę przedtem. O godz. 4½ rano kolumna nasza dosięgła Elassony. W godzinę później do Tesalii przybyło pięciu delegatów Venizelosa. W kościele z powodu abdykacyi króla odśpiewano Te Deum.

Trudności w zwołaniu konferencyi.

Petersburg, 15 czerwca. (T. wł.) — P. A. T. donosi: Dowiedziano się tu, iż zwołanie konferencyi sztokholmskiej, która zaproponowana została przez Radę robotników i żołnierzy, napotyka na ogromne trudności natury technicznej i politycznej.

Ofiary ataku lotników na Anglię.

Londyn, 15 czerwca (T. wł.) — Izba Gmin. Doniesienie Reutera. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych zakomunikował ostatnie sprawozdania o ataku lotniczym. Według sprawozdań tych zabitych zostało 104 osoby, ciężko rannych 154 i lekko rannych 269.

Echa ataku na Folkestone.

Haga, 15 czerwca (T. wł.)—O wyrządzonych w swoim czasie szkodach przez bomby lotników niemieckich podczas ataku na Folkestone, otrzymano tu doniesienie listowne z Hyth on Sea pod Folkestone. Korzynka zamieszkałej w Hyth belgijki otrzymała wiadomość, że 2½ kompanii żołnierzy belgijskich wraz ze swymi podoficerami stały się ofiarą ostrzeliwania. Godnem zaznaczenia jest to, że uciekinierzy belgijscy pomieszczeni są w oddalonych częściach miasta podczas, gdy ludność angielska zamieszkuje centrum Folkestone.

Generał Pershing.

Sztokholm, 15 czerwca (T. wł.) — Dowódzca wojsk amerykańskich, generał Pershing, jak donosi „Utro Rossyi" oczekiwanym jest również w Petersburgu. Generał Pershing ma się jakoby przekonać osobiście, czy byłoby stosownem wyładować większych mas wojsk amerykańskich we Władywostoku, w celu dalszego wysłania ich na front rosyjski.

Głosy prasy rosyjskiej.

Haga, 15 czerwca (T. wł.) — Korespondent „Daily Chronicle" donosi z Petersburga: Koalicya zabiegała, by osiągnąć jednomyślność z radą robotników i żołnierzy. Przyjęcie, jakie zgotowano nocie angielskiej i francuskiej, winno usunąć wszelkie wątpliwości. Noty wywołały wybuch oburzenia wśród większości prasy socjalistycznej i radykalnej, wszystkich sprzymierzeńców winią narówni. Treść noty analizują bezlitośnie, dopatrując się w niej nawet dawnych imperyalistycznych celów wojennych, przybranych w szatę odmienną. Wilsona uważają za największego winowajcę, zaś jego cele wojenne za wspaniałe, lecz puste frazesy. Ameryka jest wogóle bolączką socyalistów rosyjskich. Nie mogą jej wybaczyć, że wzięła udział w wojnie. Notę angielską odrzucają, ponieważ jest w niej mowa o aneksyi Polski niemieckiej i austryackiej, zaś francuską dlatego, że rości pretensye do Alzacyi i Lotaryngii.

Organ Gorkiego poddaje notę nader ostrej krytyce, a organ socyalistów rewolucyonistów zieje wściekłością, uzewnętrzniającą się w obelgach, i oświadcza, że socyaliści rewolucyoniści winni uzbroić się do obrony przed koalicyą. Organ odłamu prawicowego socyalistów dochodzi do wniosku, że rokowania z ententą należy kontynuować dla osiągnięcia rewizyi traktatów.

Organ rady robotników i żołnierzy oświadcza: Ponieważ rząd tymczasowy nie spełnił swych obowiązków, rzeczą narodu jest wyjawić głośno swoje zdanie.

Korespondent „Daily Telegraphu" dodaje, że wszystko to coprawda bardzo zniechęca. Obecny stan Rosyi nie daje jednak radzie robotników i żołnierzy prawa do zajmowania podobnego stanowiska i narzucania pokoju całemu światu.

Teren walk pomiędzy Brentą a Assiago.

Prasa angielska o abdykacyi.

Rotterdam, 15 czerwca. (T. wł.) — „Manchester Guardian" w jednym z artykułów wstępnych wyraża przypuszczenie, że Aleksander wówczas tylko pozostanie królem Grecyi, gdy Grecya sama tego pragnąć będzie. Naród grecki winien sam stanowić o swej przyszłości, a jeżeli zechce republiki, musi ją otrzymać.

„Times" zwraca uwagę na to, że Zaimis w liście do nadkomisarza francuskiego nie oświadcza, iż król abdykuje, lecz donosi tylko, iż król postanowił opuścić kraj wraz z synem, oraz że na następcę swego wyznacza ks. Aleksandra. Biorąc ściśle, nie jest to tedy abdykacyą, a przytem nikt jeszcze nie powiedział że ks. Jerzy krok ten pochwala. Dziennik ten wyraża przypuszczenie, że Venizelosa zawezwano, aby stanął u boku króla. Prócz tego konieczne są gwarancye, że nowy król rządzić będzie niezależnie od wszelkich klik, a z tego powodu należy dbać o to, by z Grecyi zniknęli wszyscy Niemcy, jak również agenci niemieccy, którzy sprowadzili króla na manowce.

Wiadomości polityczne.

Po abdykacyi króla Konstantyna.

(o) Z Berlina donoszą pod datą 14 czerwca, iż królewskie poselstwo greckie otrzymało w drodze bezpośredniej depeszę prezesa ministrów, Zaimisa, wysłaną dnia 13 czerwca, a zawiadamiającą o abdykacyi króla w następujących słowach:

„Głęboko wzruszony, zawiadamiam Pana, iż Jego Królewska Mość, Król Konstantyn, zmuszony został wyższą koniecznością polityczną, z powodu zarządzenia trzech mocarstw, opuścić Grecyę, wraz z Jej Królewską Mością, królową Zofią i następcą tronu, księciem Jerzym. Jego Królewska Mość osadził na tronie księcia Aleksandra. Nowy król złożył dziś przysięgę na konstytucyę. Nieopisanym jest ból narodu greckiego z powodu rozdziału z królem Konstantynem i królową Zofią.

Zaimis.

Król grecki zamieszka w Szwajcaryi.

(o) „La Suisse" donosi z Berna: Sekretarz prywatny króla Konstantyna przybył w poniedziałek do Lugano i wynajął willę dla rodziny królewskiej i jej otoczenia.

Francya a Hiszpania.

(o) „Politik" otrzymuje wiadomość z Londynu, iż Francya wystosowała ostrą notę do rządu hiszpańskiego, w której uskarża się, że Hiszpania niedbale broni swych wód terytoryalnych przed działalnością niemieckich łodzi podwodnych. Stan taki może być uważany, jako cichy współudział w wojnie łodzi podwodnych i może zmusić aliantów do rozciągnięcia przez nich samych nadzoru nad wspomniane mi wodami.

Rewolucya rosyjska w świetle życzeń francuskich.

Profesor uniwersytetu paryskiego, Aulard, zamieścił w „Petit Parisien" z dn. 23 maja artykuł, w którym wbrew innym głosom francuskim, wyraża nadzieję, że rewolucya rosyjska będzie przeprowadzona w możliwie bezwzględny sposób. Powierzchowni i bojaźliwi obserwatorzy marszczą czoła — tak pisze Aulard — gdy nadchodzące z Rosyi wiadomości nie odpowiadają ich życzeniom i pojęciom, które urobili sobie w swej niewiedzy o rewolucyi rosyjskiej. Oburzają się, że w państwie które się składa ze 150 milionów ludów najrozmaitszych i które były trzymane w nieświadomości przez despotyzm, rewolucya występuje w sposób niepewny i gwałtowny, rewolucya mająca do zwalczania siły przeszłości, połączone z siłami wdzierającego się wroga. Oburzają się także na to, że rewolucya rosyjska nie stworzyła natychmiast jednolitego kierownictwa i nowych urządzeń na miejsce zburzonych. Raczej należało w porównaniu z rewolucyą francuską, podziwiać, że Rosyanie wykonali robotę rewolucyjną tak szybko i tak dobrze. U nas rewolucya burzyła dawny porządek w przeciągu 3 lat, od 1789 do 1792 r. Rosyanie potrzebowali na to w roku 1917 tylko trzy dni. Rewolucyoniści rosyjscy są o wiele łagodniejsi niż rewolucyoniści francuscy z roku 1793, którzy skazali na gilotynę króla i królowę. Jest wprost śmiesznem, doradzać Rosyanom rewolucyę umiarkowaną. „Umiarkowana" oznacza w tym wypadku „nieudana". Umiarkowanie nie jest w możności w kraju tak wielkim ustanowić ludowładztwa na miejscu trwającej wieki władzy przemocy, opartej na biurokracyi i ciemnocie chłopów, stanowiących przeważający żywioł ludności. Zamiast wymagać od rewolucyi rosyjskiej rozluźnienia napięcia swej energii, należy ją zachęcać, ażeby energię tę wzmacniała i przeciwstawiała stanowi porządkowi nowe ideały.

Przykład rewolucyi francuskiej wskazuje, że jedynie bezwzględna, dyktatorska energia jest w stanie poradzić sobie z kontr-rewolucyą. Ten sam przykład wskazuje na niezbędność istnienia jednolitej i potężnej władzy rządowej. Rząd musi posiadać potęgę władzy, szczególniej wówczas, kiedy chce zaprowadzić w kraju system decentralizacyi i związkowej budowy państwa. Znajdując się w warunkach o wiele cięższych i niebezpieczniejszych niż w swoim czasie rewolucya francuska, rosyjska rewolucya w przeciągu dwuch miesięcy wyłoniła silne ciało rządowe. Przez usta ministra wojny Kiereńskiego — którego energia genialna może być porównana z energią Dantona, śród żywych zaś z energią Lloyda Georgesa — rząd rosyjski wysunął hasło „Ojczyzna w niebezpieczeństwie" i zapowiedział żelazny rygor w armii. Z dumą i szlachetnie odrzuca Rosya pokój oddzielny i będzie zwalczać swego wroga. Podobnie jak bohaterzy francuscy roku 11, rosyjska armia ludowa zwycięsko utrzyma sztandar demokratyczny. Nie oczerniajmy zatem rewolucyi rosyjskiej, raczej życzmy jej szczęścia z całego serca. Nasze uczucia braterskie niechaj dodadzą jej otuchy do ukończenia wojny i doprowadzenia do takiego pokoju, który urzeczywistni ideał rewolucyi francuskiej.

Feljetony niefeljetonowe.

Idylle czasu wojennego.

O prawdo, jakże wyglądasz!

Godzina szósta rano.

Dumne wieże kościoła katedralnego w Płocku patrzą z góry na uśmiechającą się lekko powierzchnię błękitnej Wisły.

Irytuje się już komin parostatku, rzeźwy, wyrzuca gardłowe dźwięki i wypuszcza czarne pióropusze dymu.

Na wybrzeżu panuje hałas nieopisany.

Szara ciżba ludzka, obciążona tłomokami, gwałtownie prze do kładki, łączącej poczekalnię z gotowym do odjazdu statkiem.

Rzekłbyś, że to dusze Dantejskie, parte siłą fatalną, rwą się do łodzi Charonowej.

Jestem sto razy potrącony, sto razy popchnięty naprzód w tłoku i sto razy odepchnięty przez rozmiejszych, nim przedostaję się na zbawczą deskę i znajduję miejsce na pokładzie.

A pokład już zawalony jest beczkami, skrzyniami, pudłami, tobołami, tłumokami, worami, napchanemi żywnością, mającą prawo przejazdu. Przy nich czuwają ubogo ubrane kobieciny w chustkach, chłopi w kaftanach i spodniach zdartych, żydzi w wyświechtanych kapotach... Ocierają pot z czoła po walce o zdobycie miejsca.

A na wybrzeżu jeszcze nowy tłum prze do statku z wrzaskiem, dobijając się o prawo prędszego okazania biletów dwóm kontrolerom.

Owdzie na pokładzie zrozpaczona gęś wytyka długą szyję z niedogodnego worka, wiążącego jej tułów. Owdzie przez szpary między drewnami skrzyni starają się wytknąć zdobne czerwonemi grzebieniami główki kurczęta i płaskie swoje dzioby olbrzymie gęsiory. Drób bowiem przewozić wolno. Wszystko to jedzie, nieświadome swego losu, na stoły warszawskie. Opiekunowie tego rodu ptasiego korzystają z taniości drobiu w Płockiem, aby zarobić dobrze na wyższych cenach stołecznych i uraczyć nasze warszawskie żołądki.

Jakiś stary żyd obcina drewna poprzeczne na skrzyni. Robi to zapewne nie z litości nad ptactwem, ale przez mądrą przezorność, aby nie dowieść na miejsce rzezi — zdechliny. Ale gęsi i kury wdzięczne są dostarczycielowi powietrza. Wytykają skwapliwie łby przez szpary, niby więźniowie, cisnący się do krat więziennych.

Zdawało mi się, że gniewne gdakanie i rozpaczliwe gęganie było wzajemnem oskarżeniem się dwóch narodowości ptasich.

— Nie byłoby tak ciasno na świecie — mówiły gęsi — gdyby nie wlazły te kury!

— Gdyby nie wy, gęsi, nie dusiłybyśmy się tak strasznie! — odpowiedział ród kur.

Teraz umilkły i rozglądają się ciekawie. Zdumiewa je krzyk na wybrzeżu. Czemu ci głupi ludzie tak wrzeszczą?

Kury i gęsi nie wiedzą o tem, że za chwilę pojadą. Nie dowierzają może sile pary, jako ci akademicy, którzy oglądali po raz pierwszy parostatek Fultona i kręcili sceptycznie głowami...

Gęsi i kury, wytknąwszy łby, zachowują się z godnością gentlemanów. Czekają, czyniąc obserwacye.

Z godnością szerokiemi krokami mierzy pokład milicyant. Ogląda beczki, zagląda do wnętrza skrzyni, rewiduje worki. Zapisuje coś i rozporządza coś.

Wokół niego tłoczą się stroskani przekupnie. Co chwila zachodzi jakaś kwestya mączna, kartoflana. To i owo z przedmiotów żywności, nie przeznaczonej przez czas wojenny do wywozu, ulega konfiskacie. Słychać przestrogi, błagania rozpaczliwe, żale tych, których towar uległ prawu konfiskaty. Ten nie może pogodzić się z losem, który wywrócił wszystkie jego nadzieje na spekulacyę. Ów milcząco skrobie głowę: — ryzykowany był na ryzyko; odbije sobie straty przy następnej okazyi „szmuglerskiej".

Milicyant pełni swój obowiązek z dumą wysokiego dostojnika — archonta, posłusznego prawom Likurga.

Wiadomo zresztą, że nasz milicyant jest pełen godności przy sprawowaniu swego urzędu. Jakaś babina zawodzi — on milcząco zapisuje i ruchem daje rozkaz odstawienia jakiegoś tłomoka z ziemniakami z powrotem na brzeg.

— Co pan robi? — pytam go, nie wiedząc o tem, jaki towar posiada przepustkę.

On nie ma czasu informować ciekawskich.

— Nic nie robię! — odrzuca mi przez zęby ze spojrzeniem i gestem człowieka, który jakoby urodził się na członka Rady Stanu.

Wreszcie odbijamy.

I naraz krzyk rozpaczliwy dochodzi od brzegu.

Jakaś stara żydówka — chuda straszliwie, obarczona tłomokiem, co najmniej dwa razy cięższym od niej, wrzeszczy w niebogłosy. Trzymają ją ręce sąsiadów aby nie wpadła do rzeki. Chce przedrzeć się przez już założone baryery hali. Nogami wpija się w kładkę, którą wyciągają z pod niej gwałtem, aby zerwać łącznie ze statkiem.

— O wej! — krzyczy — ja kupiłam bilet od wczoraj!

— Czemu jej nie puszczają? — pytam.

Ktoś ze służby parostatku rzuca mi wyjaśnienie:

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Justyny.
Jutro: Adolfa.

Wschód słońca o godz. 4 m. 39.
Zachód o godz. 9 m. 22.

Rocznice.

Dnia 18 r. 1025. Zmarł król Bolesław Chrobry.
„ 1863. Moskale powiesili w Lublinie Leona Frankowskiego, komisarza wojew. lubelskiego.
„ 1907. Rozwiązanie drugiej Dumy w Petersburgu.

Kursy uzupełniające P. M. S. dla nauczycieli ludowych.

Drugi semestr kursów uzupełniających rozpoczyna się w końcu czerwca r. b. Zjazd słuchaczów kursów ma trwać od 25 czerwca do 12 lipca włącznie. W ciągu powyższego czasu odbędzie się szereg wykładów specyalnych z przedmiotów studyów, oraz ogólnych z dziedziny pedagogiki i umiejętności pokrewnych. Dla słuchaczów, interesujących się zagadnieniami społecznemi, kursy organizują szereg wieczornych konferencyj na temat życia kulturalnego wsi polskiej oraz nauczania dorosłych. Nauka połączona będzie z praktycznemi zajęciami, pokazani i wycieczkami.

Ze względu na liczne zgłoszenia nowych kandydatów na kursy, będą w miarę potrzeby uruchomione nowe grupy słuchaczów, którzy rozpoczną studya od początku (semestr I).

Wobec bardzo nierównego poziomu umysłowego zgłaszających się, na kursy przyjmowani będą tylko ci nauczyciele i nauczycielki, którzy ukończyli seminaryum, lub posiadają wykształcenie w zakresie przynajmniej 4-ch klas szkoły średniej. Kandydaci, niemogący przedstawić odpowiedniego świadectwa, będą przyjęci po złożeniu na kursach krótkiego egzaminu.

Kto nie ma żądanych kwalifikacyj, stanowiących niezbędne wykształcenie dla nauczyciela ludowego, niech nie naraża się napróżno na koszty przyjazdu, gdyż przyjętym na kursy nie będzie. Te ograniczenia nie stosują się do tych słuchaczów, którzy zostali zapisani na kursy w czasie feryi Bożego Narodzenia.

Zapisy na kursy czynione będą w lokalu Macierzy (Krakowskie Przedmieście 7) w dniach 23 i 24 czerwca od godz. 10-ej rano do 6-ej wiecz. Zarówno nowi, jak i dawniej przyjęci słuchacze obowiązani są zgłosić się tutaj i uiścić opłatę za półrocze. Poza korzystaniem z wykładów ogólnych, słuchacz może jednocześnie studyować najwyżej dwa przedmioty: jeden z działu A i jeden z działu B. Do działu A narazie są zaliczone: język polski, matematyka, historya i geografya; do działu B.: rysunki, roboty, muzyka i śpiew, gimnastyka i gry. Każda grupa będzie uruchomiona, o ile zapisze się na dany przedmiot od 40 do 50 słuchaczów.

Opłata za półrocze wynosi 15 mk., o ile słuchacz zapisuje się na jeden przedmiot, 19 mk. — za dwa przedmioty.

W sprawie mieszkania i utrzymania słuchaczów i słuchaczek w Warszawie zarząd kursów poczynił możliwe ułatwienia. Z mieszkania będą mogli słuchacze korzystać bezpłatnie; należy przywieźć z sobą poduszkę, kołdrę, prześcieradło i ręczniki, oraz kubek lub szklankę i łyżeczkę. Na śniadanie i kolacye będzie dostarczana herbata po 2 grosze za szklankę; obiady będzie można otrzymać w kuchni dla inteligencyi ze zniżką po marce. Pożądane jest przywiezienie z sobą pewnego zapasu żywności na śniadania i kolacye; odpowiednią przepustkę po wyłuszczeniu charakteru podróży do Warszawy można wyjednać u miejscowych władz. Należy przewidzieć również pewne wydatki na kupno książek, zwłaszcza dla słuchaczów, rozpoczynających studya. Wprawdzie książki naukowe będą wypożyczane słuchaczom z biblioteki kursów, lecz pewna liczba podręczników powinna być nabyta na własność przez słuchaczów. Wydatek ten ze względu na duże ustępstwa, czynione przez zarząd kursów słuchaczom przy nabywaniu książek, przeważnie nie przekracza 10 do 15 marek.

Kółka rolnicze.

(o) Zapowiedziany na dzień 18 b. m. w Warszawie zjazd przedstawicieli Kółek rolniczych, z powodu 10-lecia ich istnienia, zgromadzi w murach stolicy zastępy działaczy w siermięgach, oraz tych światłych ich doradców i kierowników, którzy przez lat 10 pracowali nad podniesieniem gospodarki rolnej w drobnej własności.

Serdecznie powita ich Warszawa.

Z okazyi zjazdu kilka słów o tych kółkach. Powstały one w r. 1907. W dniu 15 maja tegoż roku na zjeździe utworzono przy C. T. R. wydział Kółek, który rozpoczął opiekę nad 500 Kółkami. W r. 1913 w całym kraju było już 1,051 Kółek, liczących zgórą 50,000 członków.

Wydział utrzymywał 40 instruktorów, którzy jeździli od jednego Kółka do drugiego, udzielając w wykładach wskazówek co do podniesienia uprawy roli i hodowli inwentarza, odbywali przeglądy poszczególnych gospodarstw, udzielali porad włościanom i t. d.

Do czasu wybuchu wojny instruktorowie wygłosili zgórą 2,000 pogadanek, których słuchało z górą 100,000 włościan, dokonali lustracyi 1,600 gospodarstw i prowadzili kilkadziesiąt kursów rolniczych.

Do r. 1907 istniała tylko jedna szkoła rolnicza dla synów włościan w Pszczelinie, wydział Kółek w r. 1909 i 1910 urządził kilkanastodniowe kursa im. Promyka, następnie kursa handlowe i szkoły rolnicze w r. 1912 w Mieczysławowie, w r. 1913 w Krzyżewie, wreszcie w r. 1914 w Liskowie (gdzie działał ks. Bliziński) i w Brzozowej.

Dzięki działalności Kółek włościanie na wystawach rolniczych okręgowych w r. 1913 zadziwiali wspaniałem bydłem, końmi i t. d. i swoimi zbożami, dowodali otuchy swojem wyrobieniem obywatelskiem i uczuciami narodowemi.

Wojna wywołała przerwę w działalności Kółek, ale była ona tylko chwilowa. Obecnie w nowych warunkach, w Polsce, uwolnionej z okowów, przystąpiono do pracy z siłami wzmożonemi, boć pracować będą nietylko dla włościan, ale przedewszystkiem dla dobra Ojczyzny. Że tak będzie — dowodzi gotowość dla pracy członków wydziału.

Kronika warszawska.

Delegacya oficerów Legionów polskich.

(o) Na propozycyę komendy Legionów polskich generał-gubernator v. Beseler — jak donosi „D. W. Ztg." — ustanowił następujące delegacye:

1) Jako adyutant do naczelnego wodza polskiej siły zbrojnej major Stanisław baron Burchard z 5 pułku piechoty. Oficer ten został na razie przydzielony do szefa oddziału polskiej siły zbrojnej;

2) Jako referenci pomocniczy przy oddziale polskiej siły zbrojnej podporucznik Juliusz Leski z 1 pułku artyleryi, lekarz kapitan dr. Antoni Stefanowski, porucznik Stefan Żerański z polskiej inspekcyi meldunkowej, kapitan Stanisław Krzaczyński z 4 pułku piechoty i kapitan Zygmunt Dzwonkowski z 1 pułku artyleryi.

3 Do sztabu inspekcyi przygotowawczej polskiej siły zbrojnej: kapitan Kazimierz Łukowski z 2 pułku piechoty, porucznik Stanisław Łapiński z 5 pułku piechoty.

Odroczenie zjazdu.

(o) Dnia 25 i 26 b. m. miał się odbyć w Warszawie zapowiedziany od paru miesięcy Zjazd przedstawicieli stowarzyszeń współdzielczych kredytowych z całego kraju, organizowany przez komisyę współdzielczą. Zjazd ten uległ odroczeniu do jesieni r. b.

Wyjazd delegacyi.

(o) Delegaci komisyi do zbadania stanu i potrzeb rzemiosł w Królestwie Polskiem wyjeżdżają w tych dniach do Radomia. Z Radomia zamierzony jest wyjazd delegatów do Kielc, Częstochowy i Piotrkowa. Delegacyę składają pp.: radny Jan Rudnicki, Wacław Piskorski, Kazimierz Ozachowski i Maryan Piotrowski.

Walka z drożyzną skór.

(o) Z powodu sprawy drożyzny skór, poruszonej we wczorajszem wydaniu porannem „Godziny Polski", otrzymujemy od starszego cechu szewców warszawskich, p. P. Nowickiego, zawiadomienie następujące:

„Wczoraj w dniu 15 b. m., w południe, delegacya cechu szewców, Związku szewców i „Rozwoju" udała się do zarządów garbarń braci Pfeiffer i Blunck z prośbą o sprzedawanie skór bezpośrednio szewcom (jak to proponowano w artykule). P. Władysław Pfeiffer przyjął delegatów bardzo życzliwie, przyrzekł porozumieć się z właścicielami innych garbarń i dać niebawem odpowiedź. Delegaci otrzymali zapewnienie, że sprawa może być załatwiona pomyślnie".

Z powodu drożyzny skór magistrat zwołuje na wtorek, dnia 19 b. m., obrady przedstawicieli przemysłu skórzanego, a więc właścicieli garbarń, kupców i szewców, w celu obmyślenia środków, któreby położyły tamę dalszej spekulacyi w handlu skórami, mającej na celu sztuczne podnoszenie cen tego artykułu.

W cechu rzeźników.

(o) Na sesyi nadzwyczajnej cechu rzeźników jatkowych, z udziałem z górą 100 członków, delgat sekcyi do spraw rzemieślniczych, p. Nowicki, odczytał pismo prezydyum magistratu w sprawie usiłowania przekupienia urzędników magistratu w związku z zabiegami o uzyskanie uboju bydła monopolowego i hurtowej sprzedaży mięsa, oraz o zawieszeniu z tej przyczyny starszego p. Gettera i podstarszego p. Jankielewicza w urzędowaniu. Obaj starsi zawiadomili prezydenta miasta jednocześnie, że składają swoje mandaty. Wobec tego polecono, aby dotychczasowy urząd starszych zdał cechowej Radzie gospodarczej sprawę z rachunków i stanu kasy i aby cech dokonał wyboru nowego urzędu starszych na sesyi w gmachu magistratu w dniu 3 lipca. Ponieważ większość obecnych oświadczyła, że pp. G. i J. będą wybrani ponownie, gdyż działali dla dobra cechu, dano do zrozumienia, że prezydent miasta nie zatwierdzi ich wyboru przed upływem lat trzech i że w razie ich wyboru, starszymi cechu będą mianowani ci, którzy po nich otrzymają największą ilość głosów.

O napiwki kelnerów.

(o) Przez cały wieczór i noc wczorajszą w Związku kelnerów trwały obrady nad sprawą polepszenia bytu tych pracowników. Poruszono znowu projekt wyjednania u władz miejskich zniesienia obowiązku wykupywania książek służbowych przez kelnerów, ponieważ nie chcą oni być uznawanymi za służbę. Długo obradowano nad projektem zniesienia napiwków, kelnerom uwłaczających. Zaproponowano, aby do rachunku gości w zakładach, w których pracują kelnerzy, doliczano dla tychże 10%, zamiast napiwku. Na taką zmianę zgodzili się chętnie kelnerzy restauracyjni, ponieważ w ostatnich czasach wielu gości przy rachunku np. 10 marek daje im, jako napiwek, 20 do 30 fenigów. Ale nie zgodzili się na taką zmianę kelnerzy, którzy pracują w kawiarniach i cukierniach, gdyż w tych zakładach rachunek gości rzadko sięga marki, a mimo to kelner otrzymuje najmniej 10 fen. W razie przyjęcia projektowanej zmiany kelnerzy ci ponieśliby stratę. Ponieważ przeciwko w restauracyach pracuje większość kelnerów, powstało rozdwojenie. Dały się słyszeć głosy, zapowiadające strejk kelnerów, gdyby w kawiarniach i cukierniach nie przyjęto normy 10% i zmuszenie ich kelnerów do przyjęcia tej właśnie normy.

W Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości.

(o) Ostatnie posiedzenie w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości bardzo było burzliwe. Przewodniczący dr. Przyborowski, nie chciał się zgodzić na odczytanie interpelacyi p. Łopackiego, a wobec domagania się tego przez zebranych, opuścił salę, poczem na przewodniczącego przez aklamacyę wybrano adwokata Br. Olszewskiego. W odczytanej interpelacyi i odbytej następnie dyskusyi wykazywano: 1) że pewne grono osób samo zorganizowało się, jako komisya dla realizacyi podatku, chociaż według brzmienia ustawy, wszelkie komisye mogą być wybrane tylko przez ogólne zebranie; 2) że do tejże komisyi weszli członkowie dotychczasowej komisyi rewizyjnej, którzy według własnego ich protokułu, odczytanego w sali obywatelskiej w dn. 5 maja r. b., nie skończyli jeszcze swoich czynności; 3) że dotychczas nie przedstawiono sprawozdania co do wpływów za 1914 i 1915 rok; 4) że dotychczasowy system ściągania podatku według norm oznaczonych przez komisyę realizacyi, był niesprawiedliwy, gdyż bez wszelkiej zasady korzystały z ulg milionowe instytucye i bardzo bogate firmy; 5) że dotychczasowa komisya rewizyjna wyłoniona została tylko przez komisyę realizacyjną, a nie przez ogólne zebranie; 6) że komisya realizacyi, która się sama utworzyła niesłusznie, żąda od właścicieli domów zapłaty, jako pierwszej raty aż 15%, wtenczas, kiedy dotychczas nie postanowiono jeszcze, jaka wogóle ma być norma procentowa podatku, gdyż na zebraniu ogólnem w dniu 5 maja r. b. jednogłośnie postanowiono pobierać podatki według dochodowości domu, przyjmując pod uwagę wyciągi, przedstawione przez gospodarzy domów magistratowi, dla zastosowania ulg; 7) że członkowie wszelkich komisyj bezwarunkowo obowiązki swe spełniać powinni honorowo, bez pobierania wynagrodzenia.

Na zakończenie zwrócono się do obecnych na sali pełnomocników przy Tow. kredytowem, by silnie poparli wniosek przedstawiony przed kilkoma dniami na odbyć się mającem zebraniu reprezentantów, a tyczących się wstrzymania sprzedaży nieruchomości.

Rozstrzelanie.

(o) Onegdaj, d. 14 b. m., rozstrzelano skazanych na śmierć przez sąd polowy za zbrojny napad bandyckí Józefa Pawlaka z Madajów i Józefa Stępina z Oleśnicy, w pow. łódzkim.

— Woda płytka. Jak zabrać wszystko, co tu wali z ciężarami, nie dojedziemy. Ugrzęźniem na mieliznach. Ta pojedzie jutro.

Lecz zrozpaczona kobieta tego nie rozumie. Wie jedno, że bilet wzięła, aby dziś pojechać. Co jej jutro?!

Statek majestatycznie odjeżdża. A za baryerą na przedzie widać jeszcze miotającą się w rękach sąsiadów babę. Rozwarta ciemna paszcza ust, w których sterczą śród dziur resztki zębów, wyrzuca krzyk, pełen rozpaczy. Cała twarz jest wyrazem bólu jakiejś Niobe-przekupki. Jej krzyk goni za nami...

Żałuję, że niema na statku naszego genialnego malarza czarownic, Wawrzenieckiego. Miałby cudowny wzór do swoich obrazów. Bo ta oszalała kobieta wygląda zdala, jak owe niesczesne histeryczki, które ręce poczciwego ludku ciągnęły na stos, jako podejrzane o czary.

Widzę zdaleka jeszcze, jak się wyrywa z rąk, odciągających ją od brzegu, gdzie zieje już wodna przepaść..

Aby oderwać się od tego obrazu, schodzę do kajuty. Jakiś żydek ociera pot z czoła, ciężko sapie, prosi mnie o gazetę, wyciąga z pod poły serek i obwija go w papier mu przeznacznie papier.

— Czy nie szkoda gazety? — pytam go, ot tak sobie.

— Na taki ser śmietankowy to warto — odpowiada.

I jakby nie mogąc jeszcze otrząsnąć się z myśli, które go dręczyły przy odjeździe, rzuca:

— Jeden żyd zarżnąłby drugiego!

Zdziwiony tem niedowierzeniem o niesolidarności żydowskiej, tak sprzecznem z tem wszystkiem, czego nas uczy fama przeciętna, pytam:

— Jakto, jeden żyd drugiego żyda?!...
— Wszyscy denuncyują siebie!
— A chrześcianie z wami są dobrze?
— Dobrze! Oni „szmuglują" i my „szmuglujemy".
— A dlaczego „szmuglujecie"?
— A pan chce dostać taniej towar w Warszawie? — odpowiada metodą starozakonną w formie pytania, wyrażając myśl Adama Smitha o zmniejszeniu cen, pracy, zwiększeniu podaży.

Znowu idę na pokład. Ledwo mogę przecisnąć się śród stosu tłomoków i ciżby ludzkiej. Staram się nie otrzeć o potężną rybę, którą jakiś żyd dźwiga na przewleczonej przez krwawy pysk gałęzi. Ryba dyszy jeszcze. Okaz wspaniały.

— Jaka to ryba — zadaję pytanie.
— Szesnaście funtów! — odpowiada.
— Ale jak się nazywa?
— Ja się i ą nie pytam. Ja sprzedaję.

Widząc, że ludziom zadaję pytania nieustanne, postanawiam rozmówić się z gęsią. Siadam naprzeciwko jednej, ciężko dyszącej, i staram się odgadnąć jej myśli metodą telepatyczną. Wybrałem gęś, przypominającą mądry ród Kapitoliński.

— Widziałaś — pytam — jak sumiennie pełnił swe obowiązki milicyant? To nie są te dawne czasy, kiedy policya brała łapówki.

Gęś pogardliwie odwraca odemnie głowę. Mniemam, że sam Radwan nie odgadłby jej myśli. No, bo nie ma kontaktu przez rękę, ani gęś nie idzie za nim!

Widzę, że z rozmowy nic nie będzie. Gęś rozgląda się. Podziwia zapewne krajobraz: wybrzeża piaszczyste, jałowe, bezludne, nizkie lasy, sto mielizn na rzece...

A ja podziwiam zgrabność sterników, wyszukujących czasem u samych wybrzeży jednego głębszego szlaku, jadących to w poprzek rzeki, to na prawo, to na lewo. Przy tej umiejętności zdążymy z Płocka do Warszawy w 13 godzin.

Przy mniejszej umiejętności byle zahaczenie — i podróż trwa 15 lub 16 godzin. Pamiętam, jak ongi stanęłem na mieliźnie. Ludzie wielkiemi wiosłami trzy godziny odpychali się od piasku, wołali „no! no!" — dodawali: „psiakrew", a jednak, statek ledwo raczył się ruszać... Stare wspomnienie...

Słońce świeci... Robi się ładnie...

Udaję się na górny pokład sterników. Tu jest samotnie. Wyjmuję notes i piszę wiersze... Notuję obrazki podróżne...

A oto na zakończenie jeden z takich obrazków — nieco sentymentu po odrobinie humoru...

Jak ta fala.

Na parostatku siedząc, myślę,
Jak nikłym jest żywota bieg...
Zapala słońce skry na Wiśle,
Srebrzy się za mną piany ścieg...
Tu karłowate jawią wzgórza

Brzeg drugi ciemną linię nurza
W bladoniebieski rzeki ton...
Krajana sterem szumi fala;
Bezmyślną skargą jest ten szum...
Na statek dymu kłąb' się zwala
Czernią, podobną do myśli dum...
Bezchmurną szatą niebo zwisło
Na błękitnawą rzeki stal...
Na parostatku jadę Wisłą,
W słoneczny dzień minie chwyta żal...
Skarży się serce, jak ta fala,
Że tak jest nikły życia bieg...
W podróży życia mózg się spala
I pryska pianą myśli ścieg!...
6 czerwca, 1917 r.

Leo Belmont.

ŁÓDŹ.

Migawki.

Dodatek nadzwyczajny z roku 1812.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, iż „dodatki nadzwyczajne", tak często używane, a częściej jeszcze nadużywane w naszych czasach przez prasę całego świata, są wynalazkiem chwili, liczącym na zamiłowanie publiczności do sensacyi. Wielkie wydarzenia wywołują zawsze śród mas najszerszych wielkie zainteresowanie się nimi. A prasa od najdawniejszych już lat starała się tę ciekawość publiczną jaknajszybciej zaspokoić. Dowodem tego służyć może przytoczony poniżej dokument, którego oryginał znajduje się w tutejszem Muzeum nauki i sztuki, a który podajemy w brzmieniu dosłownem z zachowaniem ówczesnej pisowni. Pochodzi on z przed lat 105, z okresu wielkich wojen napoleońskich.

Dodatek nadzwyczajny do Nr. 76 „Gazety warszawskiej.

Z Warszawy dnia 20 września 1812 roku.

Udzielamy dziś czytelnikom dostateczniejszą i pewną wiadomość o walney i świetney bitwie przez N. Cesarza Francuzów w dniu 7 b. m. pod Mozayskiem wygraney, o którey w krótkości w nadzwyczaynym dodatku w dniu 16 b. m. łużeśmy byli donieśli.

Dnia 6 i 7 b. m. N. Cesarz Francuzów rozpoznawał nieprzyiaciela, którego pozycyia była oszańcowana. Siły z obudwóch stron były prawie równe, ale wyższość woysk Francuskich żadney nie podpadała wątpliwości.

Dnia 7 o godz. 2-giey z rana, N. Cesarz znaydował się w pośród swoich Marszałków; o w pół do 6-tey słońce weszło bez naymnieyszey chmury. „Oto jest słońce austerlickie" — rzekł Cesarz. — Czytano woysku rozkaz dzienny, którego przyięto z naywyższemi okrzykami.

O szóstey zrana ogień się rozpoczął o 7-mey był powszechnym, a o 8-mey wszystkie pozycyie nieprzyiacielskie zdobytemi zostały. Chciał ie nieprzyiaciel odzyskać; kolumny iego wszczęły na nowo walkę; lecz wystrzały z 300 dział w niwecz go obróciły. N. Cesarz kazał uderzyć na nieprzyjaciela z przodu, i Francuzi zostali panami placu bitwy.

Nieprzyiaciel o 9-tey odebrał był napowrót reduty na prawym skrzydle będące; ośmielony tą korzyścią kazał postąpić swey rezerwie i gwardyi Imperatorskiey dla attakowania środka, lecz artyleryia Francuzka zniszczyła na nowo te kolumny Moskiewskie, a Król J. Mość Neapolitański i Jeneral Coulaincourt na czele kawaleryi rozbili do reszty całą tą ogromną massę i bitwa wygrana.

Strata Moskalów iest niezmierna, 12 do 13.000 ludu, i 8 do 9.000 koni zostało z ich strony na placu bitwy; 60 dział i 5.000 niewolników wpadło w ręce zwycięzców. 2,500 Francuzów legło, a blizko trzy razy tyle iest ranionych, cała strata może wynosić do 10.000 ludzi, pomiędzy którémi zginęło dwóch Jenerałów Dywizyi i czterech Jenarłów Brygady, a 7 do ośmiu Jenerałów po większej części lekko ranionych.

Moskale stracili od 40 do 50.000 ludzi, i 40 Jenerałów zabitych, wziętych w niewolę lub ranionych; pomiędzy ostatniemi znayduie się Xiążę Bagration.

Kronika łódzka.

Z wystawy dzieł sztuki.

Na wystawie dzieł sztuki, urządzonej na korzyść kwesty ogólno-krajowej, dyżurować będą następujące panie: dziś od godz. 3 — 5½ po poł. Czesławowa Świerczewska, Mieczysławowa Reichterowa, Hermanowa Knothe, Janowa Woyciechowska, Oswaldowa Kruschowa i panny: Irena Matyskówna, Irena Hüfferówna i Stefania Konicówna; od godz. 5½ — 8 — Edwardowa Wagnerowa, Tadeuszowa Sułowska, drowa J. Maybaumowa, Albertowa Neumanowa, Wacławowa Klossowa, Zygmuntowa Majznerowa i panny: Helena Przedpełska, W. Bożęcka, Wally Kretschmerówna i Stefania Kernbaumówna; jutro od godz. 3 — 5½ — Kazimierzowa Rossmanowa, Wacławowa Klawe, Jula Woeltzlowa, Bela Fichs, Antoniowa Lipińska, Arturowa Meisterowa i panny: Janina Leinebrówna, A. Grohmanówna i Edyta Steigertówna; od godz. 5½ — 8 — Wacławowa Gerliczowa, Janowa Nieznańska, Stanisławowa Kernbaumowa, Karolowa Buhle, Leopoldowa Kindermanowa i panny: Zofia Gajewiczówna, Ada Kaufmanówna i Kitty Federówna.

Szczepienie ospy.

Szczepienie ospy zostało ukończone. Zaszczepiono ospę około 2,500 osobom. Szczepienie dokonywało 12 lekarzy.

Rozdawnictwo mleka.

W 5 punktach rozdawnictwa mleka oddziału kobiet chrześć. pielęgnowania chorych wydaje się obecnie 1.400 porcyj mleka dziennie. Mleko otrzymują dzieci w wieku od 2—4 lat.

Z wydziału finansowego.

W czwartek odbyło się ostatnie wspólne posiedzenie wydziału finansowego wespół z magistratem, na którem opracowano projekt budżetu miejskiego na rok 1917 18. Projekt ten zostanie wydrukowany i przedstawiony plenum radnych miasta.

Wysyłanie uczniów szkół średn. na wieś.

Komitet kolonij letnich dzisiaj zakwalifikuje tych uczniów, którzy mają wyjechać na odpoczynek letni. Liczba kandydatów przewyższa znacznie ilość miejsc, tak, że tylko wysłane będą najsłabsze dzieci, w liczbie około 150.

Echa kwesty ogólno-krajowej.

Rezultat kwesty ogólno-krajowej nie jest jeszcze wiadomy, ponieważ firmy handlowe i przemysłowe nadsyłają ofiary w dalszym ciągu, oprócz tego wystawa obrazów nie została jeszcze zamknięta. Podług tymczasowego obliczenia wpływy z kwesty wyniosą przeszło 100,000 mk. (w zeszłym roku 83,000 rb.). Na ulicach miasta zebrano około 10,000 mk., zabawa ogrodowa w Helenowie, w połączneiu z loteryą fantowa, dała około 25,000 mk.

Wydawanie kart na wwóz żywności.

W pierwszym dniu wydawnictwa kart na wwóz żywności przez delegacyę zaprowiantowania miasta wydano ich około 600. Wczoraj zgłosiło się również wiele osób po karty.

Ogólne zebranie Koła starszych i podstarszych.

Onegdaj wieczorem w lokalu chrześciańskiej Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117, odbyło się ogólne półroczne zebranie koła starszych i podstarszych. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Koła p. M. Bawarskiego.

Na porządku dziennym było odczytanie sprawozdania z działalności Koła za ostatnie półrocze, sprawozdanie ze zjazdu budowlanego w Warszawie i wnioski. Ze sprawozdania z działalności Koła, odczytanego przez p. Bawarskiego okazało się że Koło występowało i reagowało we wszystkich sprawach rzemieślnictwa, dzięki czemu uzyskano delegata do Rady opiekuńczej, ławników w sądach pokoju i t. p. Staraniem Koła urządzony został obchód stulecia ustawy cechowej; brało też ono czynny udział w obchodzie, poświęconym pamięci Sienkiewicza, brało udział w zjeździe obywatelskim 15 i 16 marca i w zjeździe budowlanym. W celu organizowania rzemieślnictwa na prowincyi Koło nawiązało kontakt z Warszawą i wspólnemi siłami podjęło pracę w tym kierunku. Koło pośredniczyło również w sprawach cechowych u piekarzy, fryzyerów, rzeźników, rymarzy, kominiarzy i t. p. Obecnie na zebraniach cechów obecny jest zamiast dawniejszych asesorów członek Koła.

W wielu miejscowościach w Królestwie założone zostały Koła starszych i podstarszych. W celu dalszego zakładania takich oddziałów rajca Bawarski objeżdża prowincyę i wygłasza odczyty na temat organizacyi rzemieślnictwa i jego potrzeb w chwili obecnej. Między innemi odbyły się już odczyty w Kaliszu, Zduńskiej Woli, Łęczycy, Zgierzu i Pabianicach.

Koło występowało również i w sprawach charakteru ogólno społecznego. W tym celu podczas wyborów do Rady miejskiej, staraniem Koła utworzył się komitet wyborczy, wysłało ono adres do Rady Stanu, poczyniło kroki w celu otwarcia szkół i t. p.

Sprawozdanie po krótkiej dyskusyi przyjęto, poczem p. Adam Jasiak zdał sprawozdanie ze zjazdu budowlanego w Warszawie. Po wysłuchaniu sprawozdań rozwinęła się ożywiona dyskusya na temat dalszej działalności Koła. P. Grafiński domagał się aby radni rzemieślnicy i drobnego handlu zdawali na każdem posiedzeniu Koła sprawozdanie ze swej działalności w gospodarce miejskiej. W powyższej sprawie zabrał głos radny Teodor Szybiłło, który w dłuższem przemówieniu krytykuje rzemieślnictwo, z powodu jego małego zainteresowania się sprawami społecznemi, a przeważnie gospodarką miejską. Radny Szybiłło zwalcza również Koło radnych Polaków w Radzie miejskiej, którzy utrudniając radnym rzemieślnikom ich pracę, przyczyniło się do tego, że w delegacyach jest tak mało delegatów rzemieślnictwa i drobnego handlu.

Dla zapewnienia radnym ze strony rzemieślników i drobnych handlarzy poparcia, na wniosek radnego p. Szybiłły, postanowiono utworzyć Koło mieszczańskie, z którem radni winni się we wszystkich sprawach porozumiewać.

Handel pudełkami firmowemi.

W ostatnich czasach rozwinął się na wielką skalę handel pudełkami firmowemi. Skupywane są za dobre pieniądze pudełka firmowe, jak np. od globinu, farbki do prania i t. p. artykułów, fabrykowanych po większej części zagranicą. Pudełka te napełniane są falsyfikatami i puszczane w obieg. Obecnie jest duży popyt na pudełka od bulionu „Maggi" i cukierków znanych firm. Ceny za nie są bardzo dobre. Należałoby coś przedsięwziąć w celu ukrócenia handlu tego, ułatwiającego nieuczciwą spekulacyę falsyfikatami.

Bezwartościowe surogaty.

Ponieważ w ostatnich czasach pojawia się w handlu coraz więcej bezwartościowych surogatów w postaci esencyi herbacianej, ekstraktu herbaty, esencyi rumu, oraz różnych proszków do prania bielizny, ces.-niem. prezydynm policyi obwieszczeniem z dnia 5 b. m. ostrzega publiczność przed nabywaniem wspomnianych surogatów, gdyż są to artykuły absolutnie bezwartościowe, a wypuszczone na rynek przez nieuczciwych spekulantów. Przeciwko „fabrykantom" i sprzedawcom tych surogatów stosowane będą surowe środki karne.

Przejechanie.

Onegdaj, o godz. 6-ej po poł. przy ul. Nowomiejskiej koło domu nr. 17, kupiec z Lipna, Icek Worborski, lat 55, przechodząc przez ulicę dostał się między dwa tramwaje, a straciwszy równowagę wpadł pod tramwaj nr. 10, idący w kierunku Wodnego Rynku. Koła tramwaju zmiażdżyły mu obydwie nogi. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy, poczem w stanie ciężkim odwiózł go do szpitala im. Poznańskich.

Występy Mery Mrozińskiej.

Na trzeci występ, który odbył się onegdaj, panna Mery Mrozińska wybrała komedyę w 3 aktach Edwarda Coolusa p. t. „Georgeta i Gilberta". Utwór ten o dość oryginalnej treści i wielu ładnych momentach dał pani Mrozinskiej szerokie bardzo pole do popisu. Artystka ta bowiem odtwa. a w sztuce dwie role, dając dwa typy kobiece zupełnie odmienne pod względem charakteru. Georgeta to wesoła, beztroska aktorka, w której budzi się miłość, Gilberta zaś — to, zdradzająca męża, hrabina, tragiczna w swem uczuciu, smutna i płaczliwa w rozterce. Oba typy w interpretacyi pani Mery Mrozińskiej wypadły doskonale, świadcząc o niezwykłym talencie artystki i rozległej jego skali. Zarówno w chwilach wesołości, pustoty, jak i w momentach, owianych melancholią sentymentu, lub rozterki tragicznej — pani Mrozińska była jednakowo szczerą i naturalną. Lekkość jej, wdzięk i prostota, zarówno w ruchach, jak i miłe dźwięczącym głosie, mają w sobie moc powabu, podbijającego widzów.

Zespół, towarzyszący pani Mery Mrozińskiej, grał bez zarzutu, tworząc z „Georgety i Gilberty" całość istotnie ładną. Z pośród grających na specyalnie wyróżnienie zasługują pp.: Wiśniewski (baron Maryusz), Tatarkiewicz (Gastineau), Kęcki (hr. de Cevêreau), Zbikowska, Zahorska i Wisnowska.

Toalety pani Mery Mrozińskiej, kilkanaście razy podczas wieczoru zmieniane przez nią, były ostatnim wyrazem mody.

Wczoraj doskonała artystka wystąpiła ze swym zespołem poraz ostatni w komedyi w 3 aktach Hennequina p. t. „Szczęśliwa".

Z miejscowej Rady opiek. w Radogoszczu.

Zabawa, urządzona staraniem miejscowej Rady opiekuńczej w Radogoszczu w dniu 7 b. m. w „Julianowie" na rzecz kwesty ogólno-krajowej p. h. „Ratujcie dzieci", dała, według dotychczasowych obliczeń, koło 5.000 mk. zysku. Miejscowa Rada opiekuńcza w Radogoszczu poczuwa się do obowiązku do złożenia, za naszem pośrednictwem, w imieniu biednych dzieci, podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia zabawy, a więc baronostwu J. Heinzlom za bezpłatne oddanie parku, chórom „Lutni", Stowarz. handlowców polskich, kościelnemu św. Jana, „Hazomiru", organizacyi harcerzy, właścicielom browarów, którzy dostarczyli bezpłatnie piwo, ofiarodawcom fantów na loteryę, gospodyniom i gospodarzom, oraz tym wszystkim, którzy ofiarowali pracę swą i czas dla pożytku dobrej sprawy.

Z sądów.

Nieuczciwy konkurent.

Do czego doprowadza ludzi chęć zgnębienia współzawodników przemysłowych, dowodzi sprawa, którą wczoraj rozstrzygnął sąd okręgowy.

Akt oskarżenia zarzucał 44-letniemu pudełkarzowi, Pinkusowi Chrzanowiczowi, że w r. 1916 stale przywłaszczał sobie cudzy ruchomy majątek, a to w ten sposób, że podawał fałszywe dane o gatunku sprzedawanego towaru. Pozatem przedsiębiorstwa swego nie zameldował do listy patentowej. Akt oskarżenia opierał się na tem, że w lipcu r. z., podczas rewizyi w mieszkaniu oskarżonego, znaleziono wiele pełnych i próżnych pudełek, w których znajdowały się środki do prania, jak się okazało fałszowane i bezwartościowe. Między innemi znaleziono również pudełka od pasty do obuwia znanej firmy zagranicznej. Oskarżony przyznał, że chciał te pudełka napełniać spreparowaną przez niego mieszaniną.

Spełnionego oszustwa dowodzi znalezienie większej ilości torebek z napisem: „Najlepszy błyszcz". Proszek z tych torebek wykazał w analizie aż 83% gipsu, był więc nietylko bezwartościowy, ale dla bielizny wręcz szkodliwy. Oskarżony tłomaczył najpierw, że jakiś żyd dał mu te torebki do podrobienia. Kiedy mu jednak wytłomaczono, że ilość znaleziona jest zbyt wielka, zmienił zeznanie i opowiedział, że błyszcz miał dla własnego użytku. Jest jednak wątpliwem, czy w jego domu może mieć miejsce zapotrzebowanie na tak wielką ilość „najlepszego błyszczu".

Znaleziono również farbkę do bielizny, jak się okazało zmieszaną z gipsem. Tu oskarżony częściowo przyznał, że sam sporządził falsyfikat, częściowo zeznał, że otrzymał torebki jako próbki. Wreszcie zeznał, że jedynie fabrykował, ale jeszcze nie sprzedawał. Mimo tej rewizyi oskarżony dalej „fabrykował", a przy następnem badaniu zeznał, że sprzedawał farbkę tak, jak ją kupował od Bergera i Rosenbauma.

Dwaj ostatni, wezwani w charakterze świadków, zeznali pod przysięgą, że sprzedawali Chrzanowiczowi farbkę w oryginalnem opakowaniu fabryki w Kolonii.

O całej sprawie doniósł policyi niejaki Szwarzenberger, konkurent Chrzanowicza. Wspomniany Schwarzenberg zeznał na rozprawie, że oskarżony robił złą farbkę i konkurował z nim we Włocławku, przyczyniając mu straty w wysokości kilku tysięcy rubli.

Zawezwany w charakterze rzeczoznawcy, dr. Oscar Buch, zeznał, że produkty były zmieszane z gipsem i bezwartościowe.

Przewodniczący zapytał, czy, jeżeli Chrzanowicz sprzedawał po siedem groszy pudełko, to należy to uważać za oszustwo. Okazuje się, że miał w tym wypadku jedynie normalny zarobek. Prokurator stwierdza fałszowanie, ale nie widzi oszukiwania publiczności i zrzeka się oskarżenia. Co się tyczy zameldowania do listy patentowej, to zrobił to, ale nieco później niż rozporządzenie nakazywało. I za to ukarać go nie można.

Obrońca Chrzanowicza, adw. Askanas, wywodził, że jedynie względy brudnej konkurencyi są przyczyną sprawy. Prosi o uwolnienie klijenta i pociągnięcie do odpowiedzialności Schwarzenberga. Sąd uniewinnił oskarżonego.

Książeczki oszczędnościowe.

Przed sądem stanęli: Wincenty Wiatrowski, Joel Mowszowicz, Dawid Goldblum i były rejent Ksawery Tarłowski, który się na rozprawę nie stawił.

Akt oskarżenia zarzucał Wiatrowskiemu, że skupował książeczki oszczędnościowe rosyjskiego Banku państwa, własnoręcznie i z pomocą swojej szwagrowej Bielskiej. Następnie z pomocą Moszkowicza fałszował je, a to w ten sposób, że wymazywał chemikaliami sumy, a wpisywał inne. Oszustwa wynoszą przeszło 15 tysięcy rubli. Spreparowane książki sprzedawał Goldblumowi za 75% ich wartości „nowej", a otrzymanymi pieniędzmi dzielił się z Mowszowiczem w stosunku 60 do 40%. Pozatem kazali sobie oni wystawiać u rejenta poświadczenia na próżnych arkuszach, jedynie podpisanych przez sprzedawców książecz t. Poświadczenia te pod nieobecność osób podpisanych wystawiał Tarłowski.

Tranzakcye odbywały się na jesieni 1915 r., a poświadczenia nosiły datę ze środka czerwca, gdyż wtedy wyszło rozporządzenie, zabraniające takiego skupu.

Wiatrowski przyznał się do wszystkiego. Mowszowicz wszystkiemu zaprzeczał. Goldblum przyznał, że kupował książeczki, nie wiedząc, ze są fałszowane. Jak tylko dowiedział się o oszustwie, natychmiast zameldował policyi. Wiatrowski zeznał, że Mowszowicz pomagał mu w oszustwach.

Świadek Czlenow zeznał, że był obecnym przy tem, jak Wiatrowski dzielił się akimiś pieniędzmi z Mowszowiczem.

Prokurator wnosił dla Wiatrowskiego i Mowszowicza po 2 lata i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem 1 roku Wiatrowskiemu. Względem Goldbluma zrzekł się oskarżenia.

Sąd skazał Wiatrowskiego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia i zaliczył mu 1 rok więzienia śledczego. Mowszowcza i Goldbluma uniewinniono.

Oryginalni agenci.

Młodzież zaczyna używać nadzwyczajnie ciekawych sposobów, aby zdobyć pieniądze na drobne wydatki.

Wczoraj właśnie sąd okręgowy miał okazyę rozstrzygnąć jedną ze spraw tego rodzaju. Akt oskarżenia zarzucał 20-letniemu Zygmuntowi Pawlickiemu i 16-letniemu Antoniemu Przybylskiemu, że podawali się za agentów policyi, aby pod tym płaszczykiem wyłudzać od nieświadomych pieniądze.

8 kwietnia r. b. w Maryanowie Kolsckim Pawlicki zgłosił się do włościanina Kolasy i chciał rozbić maszynę stolarską. Twierdził przytem, że został w tym celu wysłany przez gubernatora z Łodzi. Jeżeli jednak otrzyma 50 rubli, to zanicha zniszczenia. Przerażony włościanin wręczył mu żądaną sumę. 18 kwietnia pojawił się Pawlicki razem z Przybylskim i przewrócili całą izbę do góry nogami, a gdy Kolasa oponował, Pawlicki krzyknął, że wyśle ich wszystkich. Następnie oskarżeni wyszli. Poszkodowani, podejrzewając nieczystą sprawę, udali się za złodziejami do Brzezin i tam kazali ich zaaresztować. Oskarżeni nie przyznają się do zarzucanych im czynów. Kolasy nie znają i nigdy u niego nie byli.

Władysław Kolasa, wezwany w charakterze świadka, zeznaje w myśl aktu oskarżenia.

Przewodniczący przemawia młodocianemu Przybylskiemu do sumienia. Pod wpływem tego przyznaje się od do winy. Zeznaje, że chciał się w Łodzi zapisać do legionów, ale z powodu nieodpowiedniego wieku nie przyjęto go. Wtedy to Pawlicki przyrzekł mu, że go zapisze do legionów w Brzezinach. Gdy przyszli do Brzezin Pawlicki oświadczył, że najpierw pójdą na wieś zarekwirować owies, przyczem dodał, że już raz dostał od Kolasy pieniądze, kurę i jajka.

Na takie dictum Pawlicki oświadcza, że był u Kolasy tylko raz jeden z drugim oskarżonym i to tamten go do tej wycieczki namówił. Pieniędzy i kury nie otrzymał.

Prokurator uważał, że obydwaj malcy nie wyglądają na agentów i cały ich czyn uważać należy więcej za żart i wybryk dziecinny. Wnosił dla Pawlickiego o 3 miesiące więzienia, a dla Przybylskiego o 2 miesiące aresztu.

Sąd jednak zapatrywał się trochę inaczej na jakość przestępstwa i skazał Pawlickiego na 6 miesięcy, a Przybylskiego na 1 miesiac więzienia, przytem temu ostatniemu zaliczono 2 tygodnie więzienia śledczego.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach miejskich. W tych dniach zakończono rok szkolny w tutejszych szkołach miejskich. Rankiem dzieci udały się z nauczycielstwem do kościoła na mszę św., odprawioną przez ks. prefekta Gajewicza, podczas której p. Miller wykonał na skrzypcach „Ave Maria", „Marzenie" i „Largo". Podniosłe kazanie wygłosił ks. Dzięgiński, poczem dzieci udały się do szkół, gdzie, jak np. w szkole przy ul. Strykowskiej w pięknie udekorowanej sali popisywały się deklamacyą i śpiewem.

Czyszczenie rynku. W tych dniach magistrat polecił biedniejszej dziatwie szkół miejskich czyszczenie rynku z trawy. Dziatwa jęła się tej pracy z ochotą, za którą otrzyma wynagrodzenie w naturze, jak mąkę, kaszę lub chleb, zależnie od życzenia.

Biuro poczty zostało tu otwarte od wczoraj. Biuro czynne jest od godz. 9—12 w poł. i od 3—7 wiecz.; w niedziele i święta od godz. 9—1 po poł.

Z targu. Dowóz na targ wczorajszy był znaczny. Zwłaszcza nabiału dowieziono wiele, przyczem żądano: 10 mk. za kwartę masła, 3 mk. 25 fen. za 15 jaj i t. d.

PABIANICE.

Kronika pabianicka.

II Koło P. M. S. Działalność II Koła P. M. S. z dniem każdym coraz bardziej się uwidocznia, przynosząc poważne rezultaty na polu kulturalno - oświatowem i społecznem. Wspomniane Koło prowadzi bardzo rozległą pracę na gruncie Pabianic w szeregu powołanych do życia sekcyj, jak np. sekcya odczytowa, sekcya nauk gospodarczych, sekcya czytankowa, zadaniem której jest rozpowszechnianie wiadomości pouczających wśród dzieci, dostarczanie im godziwej rozrywki, oraz szerzenie zamiłowania do muzyki i śpiewu; sekcya biblioteczna, sekcya muzealna, celem której jest zbieranie okazów, oraz zawiadywanie muzeum ogólno-kształcącem, urządzone przy II Kole P. M. S. Muzeum obejmuje następujące działy: nauczanie początkowe, geografię, historyę, archeologię, numizmatykę, sztukę, etnografię, technologię, przemysł, anatomię, hygienę, patologię, zoologię, botanikę, mineralogię, geologię, paleontologię, oraz bibliotekę: sekcya czytelniana, sekcya dramatyczna, sekcya miłośników śpiewu i muzyki, która przyczyniła się do zorganizowania pabianickiej orkiestry symfonicznej", oddając bezpłat-

[illegible]

Z Landwarowa.

[illegible]

Z Rosyi.

Audyencya u Kiereńskiego.

„Russkaja Wola" przynosi następujące szczegóły o audyencyach, a raczej — jak się wyraża owo pismo — o przyjęciach u obecnego ministra wojny Kiereńskiego.

[illegible]

Z Wilna.

[illegible]

Z Zagłębia.

[illegible]

Polacy wysłani z Galicyi w Jenisejsku.

„Echo Polskie" z 22 maja donosi: „Wieczernaja Nowosti" przyniosły wczoraj alarmujące wiadomości o pożarach w Jenisejsku. W ciągu ostatnich trzech tygodni zniszczono tam przeszło 30 domów mieszkalnych. Przyczyną pożaru były podpalenia. Przypuszczają, że sprawcami ich są zbrodniarze-katorżnicy, oswobodzeni po przewrocie rewolucyjnym. W mieście panować ma panika, zamożniejsza ludność wyjeżdża. Rada robotniczych, żołnierskich i włościańskich delegatów ogłosiła w mieście stan oblężenia i mianowała naczelnikiem przewodniczącego komitetu społecznego, Pietunina. Nakazał on wszystkim obywatelom, że mają się bezwzględnie poddać jego rozporządzeniom, pod groźbą surowych kar, do robót w autorytarnie włączenie. Dalej komunikat zapowiada, że wszystkie uzbrojone siły są w jego władzy, tak samo państwowe i społeczne instytucye. Ponadto zabronił ogłaszać drukarniom jakiegokolwiek wydawnictwa bez jego pozwolenia.

Wiadomość tę przytaczamy z tego powodu, iż w Jenisejsku skupiło się w ostatnich tygodniach mnóstwo Polaków, głównie austryackich poddanych, wysłanych w swoim czasie przez carski rząd z Galicyi za rzekomą „niebłagonadiożnost". Jenisejski naczelnik powiatu (isprawnik), znienawidzony przez wszystkich zesłańców, z powodu wyjątkowo złośliwego charakteru, nie pozwalał prawie nikomu z tych nieszczęsnych ofiar mieszkać w mieście, lecz wysyłał ich do odległych wsi ogromnego tego powiatu, wzdłuż Jeniseju lub Angary. Dopiero po rewolucyi i uwięzieniu naczelnika powiatu, zesłańcy zjechali się do Jenisejska, chcąc być w niepewnych czasach w większem środowisku.

O ile wypadki odbiły się na położeniu tych biedaków, na razie niewiadomo. Nie jest atoli wykluczone, że tak obcy poddani mogą się znaleźć w sytuacyi zgoła nie do pozazdroszczenia.

Dymisya Dragomirowa.

„Vossische Zeitung" donosi ze Sztokholmu: Wedle dobrych informacyi z Petersburga, generał Dragomirow wniósł podanie o dymisyę, której atoli dotąd rząd tymczasowy nie przyjął. Kiereński chce Dragomirowa odwieść od dymisyi przyrzeczeniem, że przyśle mu posiłki tudzież wydatne zapasy amunicyi i żywności.

Dragomirow żąda, ażeby był niezawisłym od Brusiłowa i w sprawach strategicznych porozumiewał się wprost z ministeryum wojny. Sądzą, że w razie przyjęcia tych żądań Dragomirowa, poda się do dymisyi Brusiłow. Ażeby zażegnać ten spór, zaproponował Kiereński wspólną konferencyę z Brusiłowem i Dragomirowem w Petersburgu, ale Dragomirow odpowiedział, że nie może oddalić się z frontu.

Nawracanie Unitów.

„Gazeta Polska" (Moskwa) z 17 maja zamieszcza następujący telegram Petersburskiej Agencyi z Żytomierza: Jednocześnie z wprowadzeniem przez metropolitę unickiego, hr. Szeptyckiego, śledztwa w sprawie przymusowego przyłączania unitów do prawosławia, w dziennikach tutejszych zamieszczone są wiadomości o gwałtach, dokonywanych przez arcbiskupa Eulogiusza. Pewien ksiądz unicki pisze: „Dziesiątki księży unickich z polecenia Eulogiusza zamykano w więzieniach tylko za to, że nie chcieli przejść na prawosławie. Setki dzieci unitów wywieziono do Petersburga, gdzie w soborze Izaaka spełniono obrządek przyłączenia ich do prawosławia. Wiele dzieci wywieziono do Berdiańska, dokąd kilkakrotnie jeździł Eulogiusz, aby pocieszać malców, wziętych z pod dachu rodzicielskiego i tłómaczyć im, iż nie są już heretykami".

Socyaliści polscy w rewolucyi rosyjskiej.

Wśród ruchu, który ogarnął masę robotniczą w Rosyi, nie pozostali w tyle zamieszkali tam robotnicy polscy, przyznający się do socyalizmu. Przeciwnie, rozwinęli oni bardzo żywą działalność i odegrali nawet znaczną rolę. Wielu polskich wybitnych działaczy wyszło na wolność z więzień i katorgi. Rozpoczęli oni natychmiast pracę agitacyjną i organizacyjną. Robotnicy polscy, zarobkujący dobrze i oszczędzający, pomimo niesłychanej drożyzny, porwani ogólnym zapałem rewolucyjnym, stanowią bardzo podatny grunt dla tej działalności.

Na południu Rosyi, gdzie ruch ten dochodzi do największych rozmiarów i ma główną siedzibę w Charkowie, wszystkie odłamy socyalizmu polskiego połączyły się w jedno Zjednoczenie socyalistyczne polskie. Wszyscy dążą do niepodległości i demokratycznej rzeczypospolitej polskiej.

Dział ekonomiczny.

Bank Handlowy w Łodzi.

(d). Ogólne zebranie akcyonaryuszów zostało odroczone, wskutek niedostatecznych zgłoszeń. Termin nowego ogólnego zebrania nie został jeszcze oznaczony. Za rok 1916 dywidenda nie zostanie wypłacona. Położenie okręgu łódzkiego nie dało możności jakichkolwiek zyskownych obrotów. Oddziały banku w okupacyi austryackiej stoją pod wpływem obowiązującego tam moratoryum. Do bilansu i sprawozdania banku powrócimy we właściwym czasie, teraz zaledwie, na mocy źródeł obcych, skonstatować możemy, iż zyski z procentów i dewiz obrócono na pokrycie amortyzacyi ruchomości i strat na kursie papierów o niewielką sumę rb. 16,548, przeniesioną na rok 1917.

Wiadomości handlowe.

(d). **Fabryka maszyn H. Cegielski, tow.** akcyjne w Poznaniu w roku zeszłym przechodziła okres sanacyjny, z którego wyszła zwycięsko, wykazując dochód książkowy 488 tysięcy marek. Regulacya z wierzycielami przyniosła wpływu 172,775 mk. Zysk z fabrykacyi dał 907,748 mk. Po pokryciu strat 309,977 m., użyto 418,599 mk. na amortyzacyę nieruchomości i maszyn. Fabryka ma obstalunków na 12 miesięcy.

(o). **Na budowę okrętów.** Parlament francuski zatwierdził projekt prawa, upoważniający „Crédit Foncier" do hypotecznych zaliczek na kupno i budowę okrętów handlowych i statków rybackich do wysokości 200 milionów franków. Ewentualne straty dzielą pomiędzy siebie skarb francuski i Crédit Foncier, który na sumę powyższą wyda obligacye z 20-letnim terminem.

(o). **W bankach norweskich.** Z Chrystyanii piszą: Zapasy gotówki w bankach tutejszych są tak wielkie, iż nie są przyjmowane więcej żadne wkłady na oprocentowanie. Wpłynęło dziesiątki milionów za sprzedane lub zniszczone okręty, za ubezpieczone i zaginione towary, a wskutek zatrzymania żeglugi niema możności spożytkowania kapitałów.

(d). **Rosyjskie taryfy kolejowe.** Wskutek zwyżki cen wszelkich materyałów, a głównie robocizny, rosyjski minister komunikacyi podniósł stawki kolejowe osobowe o 50%, a towarowe o 200%. Również podwyższono opłaty składowego i ładunkowego. Zmiany nastąpiły od 1 b. m.

(o). **Nowe kolejki podjazdowe.** Rozpoczęta jeszcze w sierpniu 1915 roku budowa kolejki wązkotorowej Grójeckiej z Grójca do Kozietuł postąpiła o tyle naprzód, iż na dystansie Grójec — Mogielnica może już się rozpocząć ruch prawidłowy. Wagony podobno wykonano na miejscu, lokomotywy sprowadzono z Kassel. Straty, poniesione przez kolejki Wilanowską i Grójecką, a spowodowane przez ewakuacyę rosyjską, dochodzą do dwóch milionów rubli, bo tabor kolejowy zabrano lub zniszczono.

(d). **Koszty wojenne Włoch** wynoszą od 1 sierpnia 1914 do 30 kwietnia 1917 r. 18,368 milionów lirów, doliczając koszty przygotowawcze, otrzymamy okrągłe 20 miliardów lirów.

(d). **Przemysł chemiczny w Anglii.** Na posiedzeniu właścicieli angielskich zakładów farbiarskich przewodniczący objaśnił, iż niemiecki przemysł może być zwyciężony nie przez cła i premie, lecz przez doskonałość produktów. W czasie pokoju trzeba ceny farb z państw koalicyjnych i Szwajcaryi odpowiednio zredukować, by módz z Niemcami rywalizować na rynkach wszechświatowych.

d). **Bawełna w Turkiestanie.** „Russkaja Wola" oblicza, iż zbiory bawełny w Turkiestanie w r. 1917 dojdą zaledwie do 10 milionów pudów zamiast 20 milj. w r. 1915. Przemysł rosyjski potrzebuje rocznie 28 milj. pudów. Z Persyi, Afganistanu i zachodnich Chin można najwyżej otrzymać jeszcze 3 miliony. Pomimo wysokich cen bawełny, hodowla pszenicy jest dla plantatorów teraz korzystniejszą.

(d). **Monopol zbożowy w Rosyi.** Przeprowadzenie monopolu zbożowego wymaga, by ministeryum rolnictwa i jego organy przedsięwzięły olbrzymie operacye zakupu i dostaw zboża. Finansową kwestyę sprawy rozwiązano pomyślnie w sposób następujący: ziemstwom, zarządom miejskim i gminnym i wszelkim korporacyom społecznym otwarto kredyt na zakup artykułów żywności dla mieszkańców miejscowych. Handel zbożem ustał zupełnie, bo wszystkie zapasy przechodzą do dyspozycyi powyżej wspomnianych organizacyi społecznych. Obciążanie zboża lombardem jest zabronione. Ziemstwa i gminy mają prawo zboże przechowywać lub przekazywać stowarzyszeniom i okręgom, nie mającym dostatecznej ilości chleba codziennego. Wpływy ze sprzedaży zboża przekazują się niezwłocznie dla pokrycia kredytu.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 15 czerwca

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 207.		—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916		—,—	—,—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	M. 216.50	217	—,—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—,—	—,—	—,—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	M. 200.50	201.	201,50
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	182.75	—,—	—,—
Renta	—,—	—,—	—,—
Serve ros.	—,—	—,—	—,—

Korony 63.25.

Giełda berlińska.

Berlin, 15 czerwca. — Zastój w tranzakcyach giełdy berlińskiej przy mocnej tendencyi zasadniczej dzisiaj również w niczem nie uległ zmianie. Kursy papierów najbardziej poszukiwanych w ostatnich czasach nie uległy przeważnie żadnym zmianom, a spekulowano znowu niektórymi papierami oficyalnymi, jak Daimler, Scheidemantel i t. d. Na rynku rent nie wydarzyło się nic ważnego.

Berlin, 15 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

15/VI		płac.	żąd.
Holandya	„	271.¾	272.¼
Dania	„	188.—	186.½
Szwecya	„	197.¾	198.¼
Norwegia	„	192.¼	192.¾
Szwajcarya	„	130 ⅛	130.⅜
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	80.½	81.½
Turcya	„	20.55	20.65
Hiszpania	„	125.½	126.½

Giełda paryska.

PARYŻ	12/6	11/6
3% renta francuska	61 05	61.—
5% poż. francuska	88.05	88.—
3% poż. ros z r. 1896	47.—	47.—
5% „ „ z r. 1906	75.—	74 50
Banque de Paris	934.—	934.—
Credit Lyonnais	1100.—	1105.—
Union Parisienne	—.—	—.—
Baku	1435.—	1447.—
Briańskie	377.—	380.—
Lianozow	348.—	354 —
Malcew	500.—	515.—
Nafta	335.—	340.—
Tulska fabr. nabojów	995. —	1015.—
Lena Gold.	41 —	41 —
Goldfields	47.—	46.—

Giełda londyńska

LONDYN,	13/6	12/6
2½% Konsole	54.87	55.—
5% poż. ros. z r. 1906	73.87	74.50
4½ poż. ros. z r. 1909	65.75	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	86.87	86.87
Druga „ „ „	—.—	—.—
Trzecia „ „ „	$94\frac{7}{16}$	$94\frac{7}{16}$
Goldfilds	1.62	1.62

Kursy dewiz.

Amsterdam.	14/6	13/6
Czeki na Berlin	32 125	38.85
„ „ Wiedeń	20.35	20.65
„ „ Szwajcaryę	48.85	48.90
„ „ Kopenhagę	70.35	70.15
„ „ Sztokholm	73.35	73. 0
„ „ Nowy York	2 2.62	242.25
„ „ Londyn	11.56	11.54¾
„ „ Paryż	42.35	42. 0

Zurych.	14/6	13/6
Czeki na Berlin	65. —	63. —
„ „ Wiedeń	41.75	42.50
„ „ Amsterdam	205. —	201.75
„ „ Nowy York	4.93	4.93
„ „ Londyn	23.67	23.75
„ „ Paryż	86.70	87.—
„ „ Medyolan	70.—	70.90

Wiedeń.	14/6	1 /6
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	429. —	429.—
„ „ Szwajcaryę	206.75	206.75
„ „ państwa Skandyw.	302.75	302.75
„ „ Sofia	126.75	123.75
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	331.—	331.—

Nowy York.	13/6	12/6
Czeki na Berlin (à v.)	—.—	—.—
„ „ Paryż (à v.)	5.7350	5.7325
„ „ Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Redaktor odpow.: **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. ZAPIERALSKI i C. ZAMIŁOWSKI.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

W porozumieniu z Gubernatorem Wojennym przedłuża się na czas do 16 września 1917 r. ruch nocny od godz. 11 wieczorem — w miastach Łodzi, Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie do godziny 12 w nocy, a ruch dzienny dozwala się od godziny 4 zrana.

Zresztą obowiązuje postanowione zarządzenie policyjnego z dnia 15 grudnia 1915 r., które w następnem na nowo publikujemy.

Łódź, dnia 6 czerwca 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na mocy § 1 rozporządzenia Naczelnego Wodza Wschodu z dnia 22 marca 1915 roku w połączeniu z § 1 rozporządzenia General-Gubernatora Warszawskiego z dnia 8 września 1915 r. (Dziennik rozp. Nr. 1), dotyczącego władzy policyjnej powiatowych urzędów policyjnych, wydaję dla miasta Łodzi, dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, jako też dla będącej pod niemieckim zarządem części pow. łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Na czas od godziny 10 wieczorem do godziny 4 rano — tylko w miastach Łodzi, Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie na czas od godziny 12 w nocy do godziny 4 rano — jest ruch poza domem lub zagrodą dozwolony tylko za wykazaniem legitymacyi nocnej. Legitymacya nocna jest, o ile przepisany jest paszport lub przepustka, oprócz tychże konieczne potrzebną.

§ 2.

Legitymacye nocne wydaje odwołalnie naczelnik powiatu na przeciąg czasu 3 miesięcy takim osobom, które z powodu swej urzędowej (zawodowej) czynności, albo z przyczyn gospodarczej lub osobistej natury zmuszone są przebywać podczas nocy po za domem lub zagrodą, a więc: lekarzom, duchownym, felczerom, akuszerkom, weterynarzom, publicznym urzędnikom, stróżom i t .d. Opłata za legitymacyi nocnej wynosi 1 mk. W szczególnie wyjątkowych razach wydaje się legitymacye nocne bezpłatnie.

§ 3.

Dla odprawienia nabożeństw nocnych (pasterka, zakończenie starego roku, rezurekcya), o ile takie są praktykowane, może naczelnik powiatu na wniosek duszpasterza dla odnośnego obwodu parafialnego zakaz ruchu nocnego na pewne godziny ograniczyć albo znieść go zupełnie.

§ 4.

Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą grzywną do 3000 rubli, albo więzieniem do sześciu miesięcy.

§ 5.

Rozporządzenie to nabiera z dniem 30-go grudnia 1915 r. mocy obowiązującej.

Łódź, dnia 15 grudnia 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
podp. **von Oppen.**

OBWIESZCZENIE.

dotyczące przepustek na artykuły żywnościowe.

Na zasadzie udzielonego mi przez pana Szefa Administracyi przy warszawskiem general-gubernatorstwie upoważnienia postanawiam niniejszym w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym w przedmiocie wwozu mniejszych ilości dla własnej potrzeby, do swobodnego obiegu niedopuszczonych artykułów żywnościowych, co następuje:

§ 1.

Nie podlegają zabieraniu przy kordonach strażniczych i posterunkach mniejsze ilości artykułów żywnościowych (kartofle, chleb, mąka, kasza, owoce strączkowe), które do miasta Łodzi będą wprowadzane na zasadzie przepustek przy przestrzeganiu następujących przepisów.

§ 2.

Przepustka ma ważność tylko dla wymienionej na takowej z nazwiska osoby i jej rodziny i może być użytą li tylko przez tę osobę, **lub przez szczególnie na przepustce wymienionego domownika i tylko w połączeniu z jego niemieckim paszportem. Przepustki nie będą wystawiane dla osób pojedyńczych, a tylko dla rodzin.**

Rodziny, liczące mniej niż 6 członków, mogą wprowadzać, a mianowicie jeden raz tygodniowo:

a) 5 funtów polskich kartofli,

b) 7 funtów polskich chleba, **albo** 5 funtów mąki, **albo 5 funtów kaszy, albo** 5 funtów owoców strączkowych.

U rodzin, składających się z więcej niż z 6 członków, powyższe cyfry, powiększają się z 5 do 7 i z 7 do 10 funtów.

Wwóz wszelkich innych zasekwestrowanych środków żywnościowych, zwłaszcza mięsa, słoniny, wędlin i cukru i nadal pozostaje wzbroniony.

§ 3.

Dozwala się wprowadzenie środków żywnościowych na 2 tygodnie naprzód. O ile w ciągu jednego tygodnia nie zostanie wykorzystane uprawnione przepustką prawo wwozu, takowe za tenże tydzień traci swoją wartość.

§ 4.

Przepustki wystawia magistrat w miejscach, które będą jeszcze ogłoszone. Takowe mogą być wystawiane tylko dla osób i domowników, będących w posiadaniu niemieckiego paszportu. Odnośnym urzędom należy przedstawić **paszporty i kartę legitymacyjną na chleb.** Wystawienie przepustek notuje się w paszportach i karcie chlebowej.

§ 5.

Kontrolę wwozu dokonywują kordony strażnicze i posterunki. Odwrotna strona przepustki podzielona jest w kratki; każda na jeden tydzień służąca kratka składa się z 2 części. Kordony strażnicze i posterunki notują w górnej części wwóz kartofli, a w dolnej części wwóz chleba, mąki, kaszy lub owoców strączkowych.

§ 6.

Termin wydania przepustek będzie opublikowany przez magistrat. Od tego czasu wwóz oznaczonych artykułów żywnościowych dla rodzin będzie dozwolony tylko stosownie do tego obwieszczenia. Artykuły żywnościowe, które będą wprowadzane wbrew niniejszym przepisom, zostaną jak dotąd na zasadzie istniejących rozporządzeń ściągnięte bez odszkodowania. Z powiatów łódzkiego, łaskiego, brzezińskiego, łowickiego, sochaczewskiego, skierniewickiego, rawskiego, jak również z powiatu łęczyckiego na południe i z powiatu tureckiego na wschód od linii kordonowej mogą być [illegible] stosownie do rozporządzenia z dnia 4 maja [illegible] r. jak dotąd kartofle sprowadzane w każdej ilości bez przepustek.

§ 7.

Nadużycie przepustek, jak również nieuprawniony wwóz środków żywnościowych będą karane, stosownie do istniejących rozporządzeń.

§ 8.

Niniejsze przepisy są ważne tylko do 31 lipca 1917 r.

Łódź, 10 czerwca 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

Ogłoszenie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 18 czerwca 1917 r., o g. 6 po poł., w sali Towarzystwa Kredytowego, przy ul. Średniej nr. 19.

Porządek dzienny:

1) Wybór komisyi, oraz płatnego członka magistratu do spraw wydziału zdrowotności publicznej.

2) Omówienie sprawy policyi łódzkiej.

3) Interpelacye.

Łódź, dnia 8 czerwca 1917 r.

Przewodniczący Rady miejskiej
T. Sułowski.

OBWIESZCZENIE.

Prawomocnym wyrokiem sądu polowego przy Cesarsko - Niemieckiej Łódzkiej guberni wojennej z dnia 11-go kwietnia 1917 r. skazano na śmierć następujących mieszkańców kraju:

1. robotnika **Jana Pawlaka** z Madajów,
2. syna gospodarza **Józefa Stępnia** z Oleśnicy,

ponieważ posiadali oni broń palną i używali jej w napadach rabunkowych na mieszkańców kraju.

Wyrok spełniono dziś rano o godzinie 6 przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 14-go kwietnia 1917 r.

Gubernator wojenny.

Nadesłane.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski" prenumerować można na wszystkich pocztach jak w Niemczech, tak też na całym terenie okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski".

(Uprasza się odciąć w tem miejscu.)

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz Łódź	Vierteljährlich kwartalnie	5.40 Mk.
		Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

Vor- u. Zuname: (imię i nazwisko) ____________

Genaue Adresse: (dokładny adres) ____________

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. ____________ 191____